Nr. 278. Kraków, Wtorek 3 Grudnia 1889. Rocznik VIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. Listy *reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 18.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„N. Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„N. Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Hers) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skals'iego w Sukiennicach, — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za grudzień:

W miejscu . . . . **1 złr. 80 ct.**
z przesyłką pocztową w Austryi . . **2 złr. — ct.**
w cesarstwie niemieckiem . . **2 złr. 50 ct.**

Kraków, 2 grudnia.

Jutro zbiera się Rada państwa, wczoraj rozpoczęły się konferencye reprezentantów klubów prawicy. Od chwili zamknięcia poprzedniej sesyi parlamentarnej do dzisiaj rozegrało się na arenie wewnętrznej polityki austryackiej zbyt wiele spraw doniosłych, aby dzisiaj nie miały wpłynąć na wzajemny stosunek klubów parlamentarnych względem siebie i względem rządu. Peryod sejmowy przyniósł wogóle wiele wypadków ważnych, z któremi liczyć się muszą zarówno reprezentanci krajów poszczególnych w Radzie państwa, jak i gabinet hr. Taaffego. Czy jednak wypadki te są tego rodzaju, aby zawyrokowały o dalszych losach gabinetu, pod tym względem wyróżnićby trzeba z pośród całej powodzi „głosów prasy“, odzywających się dzisiaj, dwie kategorye sądów. Pessymiści dopatrują się w sytuacyi dzisiejszej wielu znamion złowróżbnych o dalszym stosunku większości parlamentarnej do rządu, — optymiści pocieszają hr. Taaffego, że dwa lata, t. j. aż do zebrania się Rady państwa z nowych wyszłej wyborów, ma być zapewniony on i jego gabinet.

Dziwna rzecz, że pessymizm odbił się tym razem nie tam, gdzieby się go prędzej spodziewać można było, t. j. w prasie liberalnej, lecz znalazł swój wyraz w organie konserwatystów naszych, w wiedeńskiej korespondencyi *Czasu*. Korespondent przybierający ton „dobrze poinformowanego“ uważa dwa przedewszystkiem wypadki za bardzo niepomyślne dla dalszej egzystencyi gabinetu: ustąpienie księcia Liechtensteina i tok obrad w sejmie czeskim. Kwestyę pierwszą załatwićby można korzystnie dla dotychczasowej konstelacyi parlamentu i dla rządu, jedynie i wyłącznie przez połączenie klubu Liechtensteina, pozbawionego obecnie dawnego przywódcy, z klubem Hohenwarta. Tymczasem na pewne już dzisiaj oświadczyć można, że do tej fuzyi obu klubów n i e p r z y j d z i e, głównie dzięki usiłowaniem dwóch „dzikich“, Lienbachera i Zallingera, dążących do utworzenia osobnego klubu klerykalnego: jeden radby w nim pomieścić klerykałów wszelkiej narodowości, drugi tylko niemieckich. Zdaje się, że usiłowania ich nie odniosą skutku, atoli faktem jest także, że tyle upragnione zjednoczenie dwóch ważnych klubów również pozostanie w krainie marzeń.

Rozprawy w sejmie czeskim podały w wątpliwość dalszą egzystencyę konserwatystów; Młodoczesi zyskują coraz więcej na popularności u niższej i średniej klasy ludności, a stronnictwo Riegera może z nimi współzawodniczyć jedynie przez uzyskanie ważniejszych jakichś dla kraju zdobyczy.

To wpłynąć musi naturalnie na zachowanie się klubu czeskiego wobec rządu, a tem samem i wobec innych klubów prawicy. Pod tym względem wczorajsza konferencya mężów zaufania większości parlamentarnej doniosłe mieć będzie znaczenie.

Pessymistyczny korespondent *Czasu* domaga się koniecznie, aby przynajmniej do roku 1891 utrzymał się dzisiejszy system rządu, — lecz równocześnie lęka się o niego i śle gorące modły do Opatrzności, „aby ocaliła monarchię przed następstwami nierozważnego, przypadkowego lub lekkomyślnego wywrócenia systemu dzisiejszego przed chwilą, gdy możebnych i lepszych ujrzymy kierowników steru nawy państwa“.

Tymczasem główny organ niemieckiej lewicy *Neue fr. Presse*, pragnąca zapewne z pełnego serca, aby Opatrzność nie wysłuchała tych próżb błagalnych, konstatuje w swoim artykule wstępnym, że ani ustąpienie Liechtensteina, ani Młodoczesi, nie zaważą do tego stopnia na szali polityki wewnętrznej, aby o ważniejszych zmianach w stosunku dzisiejszej większości do rządu mogła być mowa i przepowiada hr. Taaffemu, że aż do końca bieżącej kadencyi będzie mógł bez przeszkód kontynuować swój system bezbarwnej polityki.

Co do nas, to nie wierzymy również, aby już podczas sesyi, jutro zaczynającej się w Wiedniu, przyjść miało do ważniejszych zmian w dotychczasowej polityce rządu i większości parlamentu, i aby ich stosunek zasadniczej uległ zmianie. Nie ulega jednak wątpliwości, że w niedalekiej przyszłości do zmiany przyjść musi i to może jeszcze przed wyborami w r. 1891.

Po Sejmie.

IV.

Ze sprawami gminnemi wiążą się bezpośrednio sprawy p o ż a r n i c z e i a s e k u r a c y j n e nietylko tem, iż w podziale czynności Wydziału krajowego należą one do departamentu gminnego — ale i tem, że wielkie klęski pożarowe, jakim liczne nasze gminy wiejskie i miejskie tak często ulegają, najszkodliwiej oddziałują na życie gminne w miejscowościach, pożarami dotkniętych. Ochrona tych gminn, a w dalszym rzędzie ochrona kraju od tych klęsk, dzieli się na trzy kategorye, którym odpowiadać muszą trzy działy środków ustawodawczych i administracyjnych: zapobieganie pożarom, ratunek przy pożarze, i wynagrodzenie szkody po pożarze. A zatem: policya budownicze, która oprócz innych ważnych względów jak np. sanitarne, ma na oku głównie także względy bezpieczeństwa od pożaru — policya ogniowa, która oprócz środków zabezpieczających przed ogniem obejmuje także środki ratunkowe przy wybuchłym pożarze — wreszcie wszelkie sprawy asekuracyjne.

Akcyę w tym kierunku we wszystkich tych trzech jej kategoryach, podjął już Wydział krajowy, częścią z inicyatywy poselskiej w Sejmie, częścią zaś z własnej inicyatywy. Jest już ustawa budownicza dla Lwowa i Krakowa, jest takaż ustawa dla trzydziestu większych miast, jest dla stu trzydziestu „większych miejscowości“, przeważnie miast i miasteczek. Niema dotąd ustawy budowniczej dla wsi. Projekta, w sesyach poprzednich przez Wydział krajowy do Sejmu wnoszone, z których ostatni przeszedł już był obrady komisyjne, grzeszyły wymaganiami tak wygórowanemi, że byłaby to znowu jedna ustawa więcej na papierze tylko istniejąca, a nigdzie lub prawie nigdzie niewykonana. Włościanin nasz jest wprost za biedny, ażeby mógł budować stosownie do tych wygórowanych wymagań. Sejm oczekuje w tej sprawie nowego, ulepszonego projektu. — W ubiegłej sesyi projektu takiego nie otrzymał, to też nic w sprawie tej nie uchwalił. Miejmy nadzieję, że się to jednak na jednej z najbliższych sesyj sejmowych stanie. Tymczasem zaś — niech miejsce ustawy budowniczej zastąpi... f e l c o w a n a d a c h ó w k a, lekka, wygodna, tania, której wyrób zaczyna się w kraju szerzyć, a która co do bezpieczeństwa od pożarów może wyśmienite oddać usługi, a ma jeszcze tę zaletę, iż staje się już wyrobem k r a j o w y m.

Projekta ustawy o policyi ogniowej wchodziły już do Sejmu naprzód z inicyatywy poselskiej, następnie jako przedłożenia Wydziału krajowego. Zebrane dawniej w jednę ustawę, zostały potem słusznie rozdzielone przez Wydział krajowy na dwie ustawy, jednę dla miast, drugą dla wsi. Jest bowiem rzeczą łatwo zrozumiałą, że zarówno zapobiegawcze jak i ratunkowe środki inaczej powinny i mogą być zorganizowane w miastach i miasteczkach, inaczej po wsiach. W roku zeszłym wniósł Wydział krajowy oba projekta; komisya administracyjna, zajęta wówczas nieszczęsną ustawą o sługach, nie załatwiła żadnego. W sesyi świeżo ubiegłej wszedł od Wydziału jeden tylko projekt ustawy ogniowej dla miast i miasteczek, ale wszedł niestety tak późno, że został wprawdzie załatwiony w komisyi administracyjnej, ale na porządek dzienny Sejmu wejść już nie mógł. Komisya administracyjna poczyniła w projekcie wydziałowym bardzo znaczne zmiany, przedewszystkiem w kierunku uproszczenia ustawy przez wypuszczenie z niej bardzo wielu postanowień, które nie należą do ustawy ale raczej do instrukcyj, rozporządzeń i regulaminów. Tak przez komisyę zmieniony projekt mógłby tworzyć już bardzo dobrą podstawę do dyskusyi i uchwały w Sejmie, czego jednak ze względu na spóźnioną porę doczekać się nie mógł. A szkoda — bo przyjęcie tego projektu przez Sejm i następne sankcyonowanie go mogłoby tworzyć bardzo dobry prejudykat do dalszego projektu, t. j. ustawy o policyi ogniowej po wsiach, co także rychłego domaga się załatwienia.

Do rzędu środków ratunkowych należy także niedoszły projekt opodatkowania Towarzystw asekuracyjnych na rzecz pożarnictwa krajowego, więc na organizacyę straży pożarnych, na zakupno sikawek dla uboższych gmin, na wsparcie strażaków, którzy przy pożarze ulegli wypadkowi, tudzież na wsparcie ich rodzin. Większość Sejmu odrzuciła projekt — a naszem zdaniem postąpiła niesłusznie, i z interesem kraju niezgodnie. Przeciwnicy ustawy szermowali frazesami zupełnie błędnemi. Mówiło się, że będzie to ciężar, nałożony nie na instytucye ale na asekurowanych, że jest niesprawiedliwością, ażeby ci, którzy są ostrożni, bo się ubezpieczają, płacili za nieostrożnych, którzy się nie ubezpieczają, a będą z istnienia straży korzystać. Stanowisko to jest stanowczo mylne. Przedewszystkiem nie należy straszyć, że instytucye przeniosą koniecznie ten ciężar na ubezpieczonych. Wprawdzie na podstawie kartelu dotychczas tak było — ale czyż we wzajemnych towarzystwach ubezpieczeni sami nie mają głosu? czyż nie jest ich rzeczą polecić dyrekcyi, aby ten pozorny ubytek pokryła, nie przez dopisanie podatku do policy, ale przez lekkie powstrzymanie dalszego wzrostu funduszu rezerwowego, który i tak już jest bardzo wysoki? Niech tylko Towarzystwo wzajemne wejdzie na tę drogę — a z pewnością samym faktem konkurencyi zmusi Towarzystwa akcyjne do wejścia w jego ślady. Ale i gdyby tak nie było — to w opodatkowaniu tem nie widzimy takiej niesprawiedliwości, o jakiej mówili przeciwnicy projektu. Raz dla tego, że dobrze zorganizowane straże obniżą z pewnością wysokość strat, co w Towarzystwach wzajemnych wyjdzie na korzyść wszystkich ubezpieczonych — powtóre, że oprócz tych ubezpieczonych, którzyby rzekomo mieli podatek ten w całości ponosić, jeszcze bardzo wielu nieubezpieczonych łoży na ten cel ofiary, częścią zaś pracą swoją i narażeniem zdrowia i życia przy pożarach. Ciężar zatem rozkłada się dosyć równo. A przeciwnicy ustawy, którzy się oburzają, że nie obciążyłaby ona tych, co z niej mają korzystać — z pewnością nie potrafiliby wskazać ani jednego podatku, spadającego tylko na tych, którzy mają korzystać z instytucyi utrzymywanej z tego podatku. Oto zasadnicze punkta widzenia w tej sprawie. Jeżeli zważymy, jak kolosalne szkody kraj przez pożary ponosi — jak wielce użytecznem było to, co z projektowanego podatku miało być zasilanem, to musimy tylko ubolewać nad tem, że większość Sejmu dała się unieść owym frazesom o niesprawiedliwości i o rzekomo zagrożonym interesie wzajemnych ubezpieczeń — i że projekt ten odrzuciła.

Do rzędu spraw, o których mówimy, należy także sprawa przymusowego ubezpieczenia od ognia. Sejm już raz projekt odnoszący się do tego uchwalił — ale projekt ten dotąd sankcyi nie otrzymał, a rząd zasłania się tem, iż robi jeszcze studya nad tą sprawą. O! — te studya rządowe! — Są one najdoskonalszym *schieberem* i mogą każdej sprawie zapewnić nieskończone przewlekanie. Sejm w roku bieżącym na wniosek włościanina Kramarczyka uchwalił bardzo stanowcze przynaglenie sprawy tej u rządu. Zobaczymy, jaki te skutek odniesie.

Powrót Stanley'a.

II.

(Rewolucya w Wadelai i walki z Mahdystami. Połączenie się Emina-paszy ze Stanleyem.)

W listach z G a v i r a s s, dat. 16 stycznia 1889 roku, z K i z i n g a 17 sierpnia 1889 roku i w innych opisuje Stanley wypadki, jakie zaszły podczas jego nieobecności w ekwatoryalnej prowincyi Emina-paszy, mianowicie r e w o l u c y ę w W a d e l a i i walki z Mahdystami.

Opowiadanie o tych wypadkach czerpie Stanley ze sprawozdania J e p h s o n a, z którego przytacza ważniejsze ustępy. „Gdy w końcu kwietnia 1888 roku — pisze Jephson — przybyłem do tego kraju, znalazłem tu już stan rzeczy niepomyślny. P i e r w s z y b a t a l i o n, składający się z 700 ludzi, o d d ł u ż s z e g o j u ż c z a s u z n a j d o w a ł s i ę w o t w a r t y m r o k o s z u p r z e c i w E m i n o w i P a s z y i dwakroć już przedtem usiłował go uwięzić. Drugi batalion, liczący około 650 żołnierzy, chociaż nadawał sobie pozory wierności, był jednak w istocie n i e k a r n y. Emin zachował tylko cień powagi; jeżeli trzeba było przedsięwziąć coś ważniejszego, nie rozkazywał już, lecz musiał prosić oficerów, by spełnili jego wolę.

„Kiedyśmy byli w Nsabe 1888 roku, wspominał wprawdzie Emin o trudnościach, z jakiemi walczyć musi, ale prawdziwego stanu rzeczy nam nie odkrył. Nie mogliśmy nawet przeczuwać, że pomiędzy jego ludźmi panuje niezadowolenie, lub że wybuchnie powstanie. Sądziliśmy — tak też sądzono zapewne w Egipcie i w Europie — że główne najważniejsze trudności, a nawet wszystkie walki były następstwem wypadków zewnętrznych, podczas gdy w istocie niebezpieczeństwo tkwiło wewnątrz. Ufaliśmy więc ludziom, którzy na to nie zasługiwali, a zamiast być wdzięcznymi za nową gotowość do udzielenia im pomocy, myśleli o tem, jak podejść i zrabować naszą ekspedycyę. Gdyby mogli byli dowieść Eminowi, że popełnił choćby tylko jeden czyn niesprawiedliwy lub okrutny względem swych ludzi, pasza byłby z pewnością przypłacił życiem itd.“

Nareszcie 18 s i e r p n i a 1888 r. w y b u c h ł a r e w o l u c y a w o j s k o w a, wywołana przez egipskich oficerów. Godnem jest uwagi, że p o j a w i e n i e s i ę S t a n l e y a p r z y c z y n i ł o s i ę d o p o g o r s z e n i a s t a n u r z e c z y. Słabość wyprawy Stanleya podała spiskowcom sposobność zdyskredytowania tak samego Stanleya, jak i Emina-paszy. Oficerowie straszyli żołnierzy, że Emin chce ich oddać i ich rodziny w niewolę Anglików. Mówili, że Stanley, który miał przybyć z powrotem od Aruvimi, jest prostym awanturnikiem, handlarzem niewolników, że podrobił on listy i pełnomocnictwo Kedywa, a doniesienie o upadku Chartumu jest wierutnem kłamstwem. Głosili wręcz, że Stanley i Emin uknuli spisek celem wyprowadzenia z kraju żołnierzy egipskich z ich żonami i dziećmi i wydania całej prowincyi Mahdiemu. Gdy siły spiskowców były już dosyć znaczne, zwołali wielkie zgromadzenie do Dufileh. Stronników Emina znieważono i zastraszono pogróżkami, tak iż w końcu z g r o m a d z e n i e p o s t a n o w i ł o p r a w i e j e d n o g ł o ś n i e p o z b a w i ć E m i n a w ł a d z y i u w i ę z i ć g o. Wojsko, częścią zbałamucone, częścią ze strachu, spełniło wolę zrewoltowanych oficerów. E m i n - p a s z a i J e p h s o n z o s t a l i p o j m a n i i o s a d z e n i j a k o w i ę ź n i o w i e w R e d j a f, a S t a n l e y a, gdyby przybył, postanowiono z d r a d z i e c k o n a p a ś ć. Wszystkie ważniejsze stanowiska obsadzono przeciwnikami Emina. Samego Emina chciano nawet okuć w kajdany, lecz żołnierze jego sprzeciwili się temu.

Tymczasem do L a d o wtargnęli wkrótce Mahdyści w dość znacznej sile. Dowódca ich O m a r - S a l e h, nie wiedząc o wypadkach, zaszłych w Wadelai wysłał do Emina pismo, wzywające go do poddania się. Rząd rewolucyjny postanowił się opierać. Posłów uwięziono, a Emina i Jephsona wysłano do Dufile.

W kilka dni później Mahdyści uderzyli na R e d j a f, zdobyli osadę, zabili pięciu oficerów i wielu żołnierzy, uprowadzając dzieci, kobiety, amunicyę, broń i towary. Wojska cofały się w

Jedna setna.

Przez

Elizę Orzeszkową.

10 (Ciąg dalszy).

Przez kwadrans drogi, który mi jeszcze pozostawał, powziąłem zamiar, a raczej przypomniałem sobie ten, który mi się kręcił po głowie wtedy, kiedy to kuzynki moje tak ładnie szczebiotały. Wezmę Kuleszowę do siebie i na zawsze już ona przy mnie pozostanie. Niech sobie siedzi w cichym pokoiku i pończoszkę robi, a ja tam czasem pójdę, wszystko jej wypowiem i opowiem, naskarżę się, ile zechcę, spracowane jej ręce na czole sobie położę, — jak macierzyńskie. Zimę tu przepędzę całą najpewniej; więc w długie wieczory będzie mi ona piosenki swoje śpiewać i opowiadać, jak tam tacy jak ona żyją... a ja jej za to zawsze cokolwiek smacznego przyniosę i powiem: „jedz, babuniu! to za twoje grzybki z krupkami i cebulką!“ Miękki stołeczek także pod stopy jej przystawię i powiem: „a to, babuniu, za twoją drabinę i dziurawe pantofle!“....

O, Boże, bez granic ufać, choćby jednej duszy ludzkiej, dobrej bez granic! Choćby z jednych ust słyszeć podziękowania i błogosławieństwo! Być czyjąś opatrznością i zarazem dzieckiem, choćby słabem i rozpłakanem, choćby występnem, ale wiedzącem że mu wszystko przebaczonem zostanie!...

Zaledwie do domu wszedłem, Krzęskiego, który mię witał, zdziwiłem zapytaniem: „jak się ma Kuleszowa?“ Zdziwił się bardzo, ale więcej jeszcze zmięszał.

— Bardzo mi przykro, ponieważ, jak widzę, staruszka ta pana obchodzi... ale właśnie... na nieszczęście... pochowaliśmy ją przed tygodniem. Tak niespodzianie... na zapalenie... płuc... zmarła. . . .

Ręka moja była jeszcze tą samą, która w przystępie wściekłości stłukła na szczątki japońskie wazy. Jednem uderzeniem pięści strzaskałem stolik, przy którym stałem, a gdy Krzęski, przestraszony, ulotnił się jak widmo, w wielkim, pustym salonie, na którego staroświeckie sprzęty zmrok opadał, długo stałem sam...

VIII.

Że siedemdziesięcioletnia kobieta, dobrem nawet na pozór zdrowiem ciesząca się, nagle zachorowała i umarła, był to traf niezbyt osobliwy, ale dla mnie, choć zrazu złorzeczyłem, może pomyślny. Bo bardzo przypuszczam, że gdyby ona żyła dłużej, znudziłaby mię, jak wszystko inne na świecie, zaniedbałbym ją był i nie mógłbym teraz pysznić się przed samym sobą i tobą, że chciałem być dla kogoś bardzo dobrym.

Uśmiechasz się doktorze? Myślisz pewno, że wszystko to, co ci z takiem upodobaniem od wielu już dni opowiadam, worka plewy nie warte. Kaprys zblazowanego młodzika, pańskie fantazye!... Czy tak?

Ostateczny wyrok w tej sprawie pozostawiam twojej dłuższej i głębszej rozwadze, a teraz, chcąc choć trochę wywyższyć się w twoich oczach, opowiem historyjkę o największym czynie mojego życia, o tem jak pewnego razu uczyniłem z siebie ofiarę, taką ofiarę, do jakiej nikt pewno nie przypuszcza, abym był zdolnym.

Było to w południowych godzinach skwarnego dnia letniego. Urządziwszy interesy jak się dało i śmiertelne dziesięć miesięcy na pustyni przepędziwszy, jechałem znowu za granicę. Do stacyi kolei miałem spory kawał drogi, pośrodku której stoi karczma, być może nawet, że do mnie należąca, taka duża, murowana, ponura rudera, przed którą stangretowi zatrzymać się kazałem, dla wypoczynku koni i dla tego, że w dusznej karecie zamknięty, uczułem szalone pragnienie.

Wysiadłem z karety i do wnętrza obrzydliwej rudery wszedłem, wołając o szklankę wody; jakież jednak było zdziwienie moje i oburzenie, gdym od rozczochranej szynkarki usłyszał, że tego prostego żywiołu natury nie posiada ona ani kropli. Nie wiem już dla jakich przyczyn, może z powodu natury gruntu, czy tam czego innego, ta karczma nie ma studni; zaopatruje się w wodę u krynicy o parę aż wiorst oddalonej. W tej chwili wody zabrakło. Wprawdzie, nietylko szynkarka, ale wszyscy członkowie jej rodziny, na mój widok i głos rzucili się natychmiast do wiader i dzbanków, aby biedz, lecieć, przynieść, ale ja szybkości nóg ich nie ufając, zawołałem na służącego, aby odprzęgł od powozu jednego konia i galopem do krynicy popędził, co on też prawie w mgnieniu oka uskutecznił, zabierając z sobą wiadro, które mu szynkarka nieledwie przemocą w rękę wetknęła.

Zniecierpliwiony i oburzony przeciw tak pierwotnym urządzeniom i brakom, uczułem przecież, że w grubych murach rzeźwiej nieco było dnia tego, niż na podwórzu i choć nie bez wstrętu, ale usiadłem na obrzydliwej ławie, tuż przy oknie czarnem od osiadłego na niem roju much. Prawie w tej samej chwili zobaczyłem przez okno, zatrzymujące się u wrót karczmy jednokonne wozy, ciężko obładowane cegłami i prowadzone przez chłopów, którzy też zaraz do karczmy weszli, tak jak ja przed chwilą o wodę wołając.

Inne ich tylko, niż mnie spotkało przyjęcie.

Ostro i z góry odkrzyknęła im szynkarka, że wody nie ma, że woda tu droga, bo po nią aż o dwie wiorsty chodzić trzeba, że jeżeli chcą pić, to niech wódkę piją, bo ona jest tu po to, aby wódkę szynkować, nie zaś po to, aby dla chłopów wodę nosić.

Było ich pięciu czy sześciu, wszyscy bosi, prawie do koszul porozbierani, a jednak potem ociekający tak, że aż lał się on im z twardych włosów i świecił na piersiach, widzialnych z za szeroko rozwartych i mokrych od niego koszul. Nic w tem nie było dziwnego. Skwar panował piekielny, duszny, najmniejszego podmuchu wiatru pozbawiony, a oni szli przy swoich wozach pieszo: może od kilku już godzin.

Zrazu gwałtownie obstąpili szynkarkę i łajać ją zaczęli, ale wkrótce, zrozumiawszy znać, że domaganie się tego, czego istotnie nie było, nic nie pomoże, krzyknęli na nią, aby wiadro im dała, a jednego z pomiędzy siebie po wodę wyprawią.

Ale ona drożyła się i z wiadrem.

— Nie możecie to wódki napić się chamy!

Przyszłoby może do awantury, bo rozjątrzeni chłopi zaczynali pięści ściskać i oczyma błyskać, gdy przed karczmę przygalopował mój służący i do izby, w której siedziałem, wpadł z wiadrem wody w jednej ręce, a wyjętym z karety moim kubkiem podróżnym w drugiej.

Chłopi rzucili się ku wodzie, ale szynkarka, mąż jej, córki z wielkim gwałtem drogę im zastąpili.

— To dla jasnego pana woda! To jasny pan przywieźć kazał!... To jasnemu... jasnego... jasnym.. z jasnym!...

Podówczas „jasny“ do służącego swego gromko zawołał:

— Oddać tę wodę tym ludziom!

Co za wspaniałomyślność! prawda? A kiedy oni prędzej, niż mój służący zdołał kubek w wodzie zanurzyć, pochwycili naczynie i pić z niego, jak bąki, zaczęli, jego samego piekielne pragnienie paliło! Jaka ofiara! co? Mógłby był wprawdzie kazać i teraz zaczerpnąć wody, napić się także, ale dotknęły już jej usta ludzkie, więc było to dla niego niemożebne. Cierpiał tedy, patrzał jak inni używali i ku najwyższemu własnemu zdumieniu uczuł, że cierpienie własne, w połączeniu z cudzem używaniem, przyjemność mu sprawiało.

Cóż nastąpiło potem? Prawie nic, a jednak rzecz dla mnie niezapomniana. Prawie do kropli wypiwszy z wiadra wodę, chłopi wyprostowali się, szeroko odetchnęli, rękawami koszul po czołach i twarzach sobie powiedli i ciężko, powoli, jeden za drugim ku drzwiom zmierzali. Już paru nawet wyszło z izby, a inni, popychając się wzajemnie, we drzwi się wtłaczali, gdy jeden, najmłodszy i najwysmuklejszy, przystanąwszy nieco, twarzą zwrócił się ku mnie i szybko kłaniając się, rzekł: „dziękuję, panie!“ Przytem dość długo popatrzył na mnie oczyma, które miały najczystszą turkusową barwę i pełne były takiej jakiejś głębokiej, łagodnej, nieśmiałej wdzięczności, że spuściłem powieki i zawstydziłem się ogromnie. Popatrzywszy tak na mnie, odwrócił się i za innymi poszedł. Ja zaś, po raz drugi służącego po wodę posławszy, znowu czekałem.

Nieprawdaż, że było to prawie nic? Może nawet myślisz, że jest to zupełnie bezmyślna historya? Jednakże, bądź łaskaw powiedz, dlaczego ja wtedy zawstydziłem się ogromnie i dlaczego we wdzięczności, napełniającej oczy tego chłopa, uderzyła mnie najbardziej jej nieśmiałość? i dlaczego, gdy wozy naładowane cegłą znacznie już oddaliły się od karczmy, uczułem w sobie namiętny, gryzący, niepohamowany żal, żem za tym chłopem nie poszedł i serdecznie go nie uścisnął? Czy uczyniłbym to, gdyby on był nagle stanął przedemną? Najpewniej nie: bo zohydziłby mnie pot, który go oblewał, i tak mi on był obcym, strasznie dalekim...

Niemniej namiętnie zapragnąłem był to uczynić i gorzko pożałowałem, żem nie uczynił... bo, ach, śmiej się, doktorze, nie dowierzaj! myśl, co chcesz! jam uczuł wtedy, że człowiek ten jest moim bratem i że może kochałbym go, gdybym go znał...

(Dok. nast.)

popłochu ku Lahore, a część krajowców przeszła na stronę najezdcy.

Wówczas to żołnierze zażądali uwolnienia Emina. Żądanie to musiano spełnić. Emin odzyskał władzę i zaufanie i pod jego dowództwem pobito mahdystów. Nieprzyjaciel cofnął się; i oczekiwał zapewne posiłków.

Oficerowie egipscy, przejęci stra h-m. g. towi byli teraz iść za Eminem i opuścić kraj. Jednakże znaczna część wojska oparła się temu. Emin znalazł się w trudnem i niepewnem położeniu. W jednym z listów pisał Jephson do Stanleya: „Jesteśmy jakby w łapce; nie pozwalają nam ani działać, ani oddalić się. Ludzie mają jednakże teraz zaufanie do pana (t. j. do Stanleya) i wierzą, że wysłany pan jesteś od Kedywa. Wiara ta może nas uratować".

Nie łatwo jednakże było nakłonić Emina do opuszczenia prowincyi. W liście do Stanleya temi słowy charakteryzował Jephson sytuacyę: „Nie mogę powiedzieć, gdyż nie wiem, co Emin zrobi. Emin mówi: „jeżeli moi ludzie pójdą, pójdę i ja"; Casati, któremu Emin wielce ufa mówi znowu: „Jeżeli Emin pójdzie, pójdę i ja"; wierni zaś mówią: „dokąd pójdzie pasza, pójdziemy i my". Nikt jednak nie mógł się pierwszy zdecydować.

Stanley był 18 stycznia 1889 roku w Kawalli, na południowo-zachodnim brzegu Albert-Nyanzy i stąd nakłaniał Emina do opuszczenia prowincyi. Pisał tedy w jednym ze swych listów do Jephsona: „Przyszedłem pomódz Eminowi; lecz i on musi mi pomagać i ufać mi. Przychodzę, by go prosić, ażeby we własnej swej sprawie był roztropnym; we wszystkiem innem bowiem działa on mądrze. Zrobię wszystko dla niego i gotów jestem ratować z pół tuzina paszów byleby tylko chcieli dać się wyratować. Chętnie padnę przed nim na kolana i będę go prosił, ale niechże się tym razem już nie waha: tak, lub nie!"

Na takie ultimatum Stanleya odpowiedział Jephson: „Co się tyczy życzenia Emina, by opuścić kraj, mogę powiedzieć stanowczo, że niczego bardziej nie pragnie jak ruszyć z nami. Ale pod jakiemi warunkami to uczyni, nie wiem. Zapewne i on sam tego dziś nie wie. Dziś gotów niby już ruszyć z nami, jutro inna znowu myśl go zatrzymuje. Mówił raz do mnie: „Nie mogę opuścić moich ludzi. Moi nieprzyjaciele w Wadelai palcem by mię wytykali, mówiąc do ludzi: „Patrzcie opuścił was w niebezpieczeństwie". Tłomaczyłem mu, że po tem powstaniu miał prawo nie dbać o nich. Dawał się przekonać, lecz potem znowu się wahał. Raz straciłem cierpliwość i rzekłem: „Gdy wyprawa się zbliży, polecę Stanleyowi, by kazał pana pochwycić i i uprowadził przemocą". Mówiłem z ludźmi Emina, chwalą jego sprawiedliwość i wielkoduszność mówią jednak często, że swych ludzi nie trzyma silną ręką".

Stanley powitał wreszcie Jephsona 6 lutego br. w Kawalli, a 13 lutego nadeszła wiadomość, która według słów Stanleya, zelektryzowała wszystkich, że Emin przybył na swych parowcach i zarzucił kotwicę tuż pod Kawalli.

Tak więc Emin i Stanley połączyli się w lutym br. i wspólnie przygotowali pochód na wschód przez krainę jezior i dalej ku wybrzeżom.

Walne zgromadzenie stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Lwów, 30 listopada

W wielkiej sali ratuszowej zebrało się dzisiaj 58 delegatów, reprezentujących 65 stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, na XV z rzędu walne zgromadzenie.

W obradach biorą udział: członek Wydziału krajowego p. Romanowicz, posłowie Szczepanowski i Czyżewski, dyrektor kasy oszczędności p. Zima i dyrektor banku krajowego dr. Zgórski. Zagaił zebranie przemówieniem prezes wydziału Związku p. Biechoński, który podniósł między innemi, że w roku ubiegłym nie było żadnych katastrof. Związek wzmocnił się i spotężniał, a najlepszym tego dowodem, że liczba stowarzyszeń wzrosła; kapitał własny wynosi 5,188.348 zł. 39 ct., wkładki oszczędności 13.002.142 zł. 72 ct., a liczba członków doszła 121 228. Strat nie wykazało żadne z towarzystw zaliczkowych. P. Biechoński zachęca do dalszej pracy, tembardziej, że obecnie nastał w stowarzyszeniach pewien zastój. Z chwilą, gdy ułatwiono kredyt i zgnieciono lichwę, nie widać dalszych usiłowań.

W końcu posłowie przesłał dłuższe wspomnienie zasłużonym zmarłym członkom a w szczególności ś. p. Chełbudzińskiego i Żabickiego.

Wybrano następnie do prezydyum okazałami, poczem prezes powołał na sekretarzy p. Maksymowicza z Zakliczyna i Fuchsa z Tłumacza.

Na wniosek del. p. Ulmera przewodniczącym zjazdu wybrano przez aklamacyę p. Biechońskiego, zaś zastępcą dra Lechowskiego z Drohobycza.

Sprawozdanie patrona, za czas od 20 listopada 1888 do 20 listopada 1889 r., które drukowano rozdano delegatom, odesłano do komisyi, złożonej z pp. dra Jabłońskiego, Zadurowicza, Łuszpińskiego, dra Wursta i Kowalewicza.

Referent p. W. Biechoński przedstawił w ogólnych zarysach projekt zmiany statutu Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Po krótkiej dyskusyi odesłano projekt do komisyi złożonej z pp. Baczyńskiego, Adamskiego, Żardeckiego, Witosławskiego i Czarneckiego.

Następnie przedstawił p. W. Biechoński w imieniu wydziału w sprawie założenia centralnej instytucyi dla stowarzyszeń.

Wydział wnosi:

1) Walne zgromadzenie postanawia utworzenie instytucyi akcyjnej pod nazwą Banku Związkowego stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych dla następujących celów:

a) dla pośrednictwa w sprawach kredytowych stowarzyszeń;

b) dla popierania przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych;

c) dla prowadzenia interesu parcelacyjnego.

2. Ułożenie statutów i wprowadzenie w życie Banku związkowego porucza się komisyi, złożonej z 5 członków. — Nad wnioskami temi wywiązała się dłuższa dyskusya. Jedni chcieli sprawę tę odroczyć aż do przyszłego walnego zgromadzenia, drudzy żądali odesłania tych wniosków do komisyi, a kilku mówców radziło załatwić sprawę natychmiast. W sprawie tej zabrał głos także poseł p. Szczepanowski, który przemawiał, aby zaraz przystąpić do tej sprawy. — Bank zakładać można tylko w porze stosownej, a obecnie właśnie jest taka chwila.

Przy imiennem głosowaniu upadł wniosek odesłania wniosków do osobnej komisyi. Ostatecznie przyjęto *en bloc* bez dyskusyi, wszystkie wnioski wydziału. Wybór komisyi pozostawiono wydziałowi.

P. Szanecki wniósł, ażeby opracowany statut dla tego Banku, wraz z wszelkiemi możliwemi objaśnieniami, rozesłany był wszystkim stowarzyszeniom.

Sprawa ta ma być traktowaną na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu i to w jak najbliższym czasie.

Po załatwieniu tej ważnej sprawy, referował p. Ulmer o wniosku delegata p. T. Marunowicza, dotyczącym zakładania w kraju włościańskich związków kredytowych systemu Raiffeisena. Sprawa ta, jak wiadomo, była omawiana szczegółowo w Sejmie.

Ostatecznie postawił referent imieniem wydziału następujące wnioski:

1 Kasy pożyczkowe systemu Raiffeisena organizacyą swoją nie odpowiadają stosunkom i potrzebom ludności rolniczej kraju naszego.

2. Na podstawie zdobytych doświadczeń walne zgromadzenie orzeka, że ani kasy systemu Raiffeisena ani stowarzyszenia systemu Schulzego nie nadają się do udzielania kredytu hipotecznego dla włościan.

3. Poleca się wydziałowi Związku, ażeby dla unormowania i rozszerzenia drobnego osobistego kredytu dla włościan, wszedł w rokowania z Towarzystwem Kółek rolniczych, a to w ten sposób, aby Kółka rolnicze przyjęły na siebie zadanie pośredniczenia pomiędzy okolicznemi Towarzystwami zaliczkowemi a włościanami w udzielaniu kredytu drobnego, nie przekraczającego kwoty 50 złr.

Po krótkiej dyskusyi przyjęto bez zmiany wszystkie wnioski wydziału. Zamknięcie rachunków Związku za rok 1888 i budżet na rok 1890 odesłano do komisyi budżetowej, do której wybrano pp. Szczepanowskiego, hr. Czarneckiego, Borońskiego, Witosławskiego i Zbrożka. Lustratora p. Heinricha zwolniono od czytania sprawozdania z przeprowadzonych w ciągu roku lustracyj i odesłano jego sprawozdanie do komisyi lustracyjnej, złożonej z pp. dra Goldmana, Rozwadowskiego, Goettingera, Adamskiego i Wąsowskiego.

Wniosek stowarzyszenia w Mariampolu o postaranie się u rządu o zniżenia należytości stemplowych i wniosek kasy w Stanisławowie o kołach żyrowych, odesłano do komisyi, złożonej z pp. Potulickiego, Marsa, Ulmera, Stępienia i dra Uranowskiego.

Koniec posiedzenia o godz. pół do 2 popoł. Następne w niedzielę o godz. 9 rano. Popołudniu obradowały komisye.

Przegląd polityczny.

Kraków, 2 grudnia.

Nie wiadomo dotąd, ile prawdy mieści się w uporczywie utrzymujących się wieściach o ustąpieniu hr. Badeniego z posady namiestnika. Wiedeński korespondent *Czasu* twierdzi, że telegram *N. Pressy* o rzekomem ustąpieniu hr. Badeniego wywołał „tu" śmiech homeryczny. — Pomimo tego, że korespondentowi *Czasu* wiadomość ta tak bardzo wydała się śmieszną, utrzymuje się ona do dzisiaj w prasie wiedeńskiej.

W. All Ztg ogłasza w tej sprawie rzekomo autentyczną wiadomość, — że stanowisko hr. Badeniego jest wprawdzie zachwiane, ale nie do tego stopnia, aby je można nazwać krytycznem. Rząd centralny zawiódł się w swych nadziejach, że hr. Badeniemu uda się w Sejmie wytworzyć silną partyę konserwatywną. Silne są również starania o sankcyonowanie wbrew życzeniu namiestnika ustawy o pisarzach gminnych, co wszystko nie może wpływać na umocnienie stanowiska hr. Badeniego. Nie ulega jednak z drugiej strony wątpliwości że zalety i dotychczasowa działalność namiestnika równoważą jeżeli nie przewyższa to obecne niezadowolenie, jakie się w rządzie objawia. Pogłoskę o ewentualnej nominacyi dr. Ziemiałkowskiego namiestnikiem Galicyi, uważa *W. Al. Ztg* za wręcz niemożliwą.

Dziennik Polski zamieszcza w tej sprawie następujący telegram z Wiednia:

„Wieści o dymisyi namiestnika, Kazimierza hr. Badeniego, które obiegają tutejszą prasę, nie są na razie uzasadnione. O podobnej możliwości rozprawiaćby można dopiero po konferencyi przywódców prawicy — to co się dziś mówi, jest zupełnie dowolną kombinacyą. Powołanie b. ministra Ziemiałkowskiego do Wiednia i mniej jak zwykle jasna konstelacya parlamentarna — obie te sprawy dały pochop do domniesień o zmianie w osobie namiestnika Galicyi.

„Tu mówią już nawet o następcy: jedni widzą go w osobie posła w Bukareszcie, hr. Gołuchowskiego, drudzy idą dalej i kombinując ustąpienie hr. Taaffego z ustąpieniem hr. Badeniego nadają posadę namiestnika Galicyi dr. Dunajewskiemu".

Z Austro-Węgier.

W sobotę odbyło się w Pradze zgromadzenie komitetu wykonawczego sejmowych posłów niemieckich. Na zgromadzenie przybyli mężowie zaufania wszystkich stronnictw, nie wyłączając niemieckiej większej własności, którą reprezentowali: hr. Oswald Thun, dr. Baernreither i Bachofen v. Echt; obradom przewodniczył dr. Schmeykal. Przedmiotem obrad były uchwały sejmu czeskiego dotyczące: ustawy o języku urzędowym w gminach i powiatach, o subwencyi dla muzeum w Libercu, udzielonej pod warunkiem, że zaprowadzone w niem będzie równouprawnienie językowe, ustawy o szkołach mniejszości i t. p. Posłowie niemieccy wywołali już przedtem w gminach i powiatach niemieckich rozliczne protesta przeciw uchwałom sejmowym, a ten „wyraz opinii publicznej" przyjął komitet wykonawczy do wiadomości i uchwalił bez dłuższej dyskusyi na 15 grudnia zwołać do Pragi zgromadzenie mężów zaufania, a na 26 stycznia 1890 niemiecko-czeski wiec ludowy do Cieplic.

Organ klerykalny, *Graser Volksblatt*, domaga się stanowczo, aby Gautsch złożył tekę ministeryalną, gdyż zawiódł srodze katolików „wobec których jest liberalnym, wobec narodowców okazuje się Niemcem, wobec przyjaciół autonomii staje się centralistą. Jakżeż zapatrywania i postępowanie takie pomieścić można w ramach prawicy?" — zapytuje *Graser Volksblatt*.

Po świętach Bożego Narodzenia zebrać się mają w Lublanie wszyscy słowieńscy posłowie do sejmu i Rady państwa, celem uchwalenia programu dalszej swej działalności.

W sobotę obradował sejm węgierski spokojniej, niż zwykle, może dlatego, że w Izbie sejmowej z wielką biedą zebrał się komplet potrzebny do powzięcia uchwał. Przy rubryce budżetu „dwór królewski" domagał się poseł Orban osobnego dworu węgierskiego, a w dalszej części swej mowy wyraził się, że Tisza wobec korony odgrywa rolę denuncyanta lewicy. Wezwany za to przez prezydenta Izby do porządku dziennego — napadł jeszcze silniej na Tiszę i użył zwrotu, że prezydent ministrów „musi chyba cierpieć rozmiękczenie mózgu", za co powtórnie wezwany został do porządku. Odnośna rubryka budżetu została jednak uchwalona, niemniej jak kilka następnych.

Z Niemiec.

Rozprawy parlamentu niemieckiego nad budżetem dla kolonij ukończyły się korzystnie dla rządu; trwały one długo i dostarczyły niemało okazyi do krytykowania rządu, szczególniej przez stronnictwo wolnomyślne, ale ostatecznie wykazały, że parlament nie ociąga się z poparciem usiłowań kolonialnych zwłaszcza od czasu, kiedy rząd poskromił znacznie swoją chuć do rozszerzania rozległych kolonij i zręcznemi ustępstwami uniknął groźnego sporu z Ameryką i Anglią. Za rządem oświadczyły się nie tylko stronnictwa kartelowe, ale i stronnictwo środkowe katolickie głównie dla tego, aby misyom katolickim zapewnić skuteczną opiekę.

Dnia 29 listopada rozpoczęto rozprawę nad ustawą bankową. Reprezentanci interesów ziemiańskich, hr. Stolberg i br. Huene przemawiali za objęciem banku w bezpośrednią administracyę rządową, — lub przynajmniej za ułożeniem takiego statutu, aby ziemianie mogli w banku znaleźć łatwy i tani kredyt. Minister Bötticher polemizując z nimi, przemawiał za uchwaleniem ustawy bez zmiany; przytem oświadczył, że rząd nie jest zasadniczym przeciwnikiem państwowego banku, ale nie widzi powodów do zmiany dotychczasowego stanu, który jest zupełnie dogodnym. Rozprawę przerwano i odłożono na dzisiaj.

Los ustawy przeciw socyalistom wcale niepewny. Ostatniej decyzyi spodziewają się wszyscy od ks. Bismarka. W tej sprawie pisze *Nat. Lib Correspon.*: „Przybycie naczelnego kierownika rządu pożądane jest także dla tego, aby doprowadzić do porozumienia się nad ustawą przeciw socyalistom. Przeciągająca się dotąd niepewność losu tej ustawy wynika głównie z niewiadomości o ostatecznych postanowieniach rządu w tej sprawie." Dziwnie brzmi takie wyjaśnienie, zwłaszcza że wiadomo dostatecznie z ust ministrów, co rząd dotąd myślał. W komisyi oświadczyli ministrowie wyraźnie, że projektowana ustawa byłaby dla rządu bezużyteczną, gdyby z niej wykreślono paragraf o wydalaniu, przeto wiadomo dostatecznie, jakie jest zdanie rządu. A ponieważ stronnictwo narodowo-liberalne oświadczyło się w komisyi przeciw temu paragrafowi, przeto rozpoczęto z niem układy, które — jak się zdaje, — dotąd jeszcze nie doprowadziły do stanowczego wyniku; — ostatecznej decyzyi oczekują od ks. Bismarka. Z tego pokazuje się, że nie zdanie i wola większości parlamentu daje wskazówki rządowi, lecz naczelnik rządu daje kierunek większości.

Francya i Rosya wobec trójprzymierza.

W głośnem już dzisiaj swem dziełku „Francuzi i Rosyanie wobec trójprzymierza" oświetla kapitan artyleryi francuskiej Morin ze stanowiska wojskowo naukowego ewentualną kampanię rosyjsko-niemiecką. Z wielu trafnych i w wysokim stopniu zajmujących uwag wyjmujemy jeszcze kilka ważniejszych.

Dowodzi tedy autor wymienionej rozprawki, że strategiczna sytuacya Rosyi w Królestwie Polskiem jest z wielu względów stanowczo niekorzystną. Rosya zrobiła wprawdzie wiele dla rozszerzenia swych sieci kolejowych, zawsze jednak stoi w tej mierze daleko w tyle po za Austryą i Niemcami. Stosunek szybkości zmobilizowania armij po obu stronach wyraża autor cyframi 3 : 7 to znaczy, że czego Austryacy i Niemcy dokonają łatwo w trzech dniach, na to samo potrzebuje Rosya 7 dni!

Lecz nie tylko sam brak kolei utrudni mobilizacyę carskich zastępów. Naczelne ich kierownictwo wojenne, jak sądzi p. Morin, nie odważy się nigdy na wcielenie rezerwistów Polaków do pułków w Królestwie stojących i będzie musiało ściągać natomiast rezerwy z wnętrza caratu.

Pogląd ten motywuje p. Morin następującą uwagą polityczuej natury: „Polskę przedzielają od Rosyi rzeki krwi przelanej i nasi politycy rewanżowi, którzy marzą o jakiemś pojednaniu tych dwu narodów, niechajby pociągnęli sobie paralelę pomiędzy cierpieniami Alzatczyków, a okropnemi mękami, zadawanemi Polakom przez Rosyę."

Zastanawiając się dalej nad warunkami topograficznemi i stosunkiem liczbowym siły zbrojnej po obu stronach, przypuszczając następnie zaczepne działanie Prus przychodzi p. Morin do wniosku, że w przyszłej wojnie rosyjsko-niemieckiej powódź znakomicie zorganizowanej siły zbrojnej zaleje armię rosyjską i nie pozostanie jej nic innego, jak po pierwszem starciu — skapitulować wobec kolosalnej przewagi atakujących.

O trójprzymierzu wyraża się autor temi słowy: „Stworzenie trójprzymierza jest kolosalnym sukcesem dla Niemiec, któremu zaprzeczyć byłoby dziecińством. Jasnem też jest, że trójprzymierze w niwecz obraca aspiracye francuskie ku Renowi, stawia bowiem Francyi przed oczyma, że przy dalszem pielęgnowaniu takich aspiracyi Francya utraci panowanie swoje na morzu Śródziemnem na rzecz Włoch. Lecz równocześnie i rosyjskie aspiracye do Dunaju są tym sojuszem skrępowane gdyż Rosya nie może pchnąć armii na Bałkan, dopokąd zagraża jej niebezpieczeństwo, że może być w Polsce zaatakowaną i zgniecioną".

Do jakich ostatecznie wniosków dochodzi p. Morin, wiedzą już nasi czytelnicy z poprzednich wzmianek: zale a Francuzom wyrzec się na razie przynajmniej, mrzonek odwetowych, zaleca im pokój, za jakąbądź cenę pokój i neutralność.

Z Rzymu.

Tribuna zamieszcza z powodu obchodu rocznicy listopadowej, artykuł bardzo przychylny dla Polaków, i przypomina przy tej sposobności, że obecny prezydent ministrów Crispi był w r. 1863 członkiem komitetu, który zajmował się zbieraniem składek dla naszych powstańców polskich.

W Rzymie krąży pogłoska, że znowu delegat papieski ma się udać do Irlandyi dla zbadania na miejscu religijnych i politycznych stosunków tego kraju. Kwestya irlandzka ma się niby stać niebawem przedmiotem rokowań pomiędzy Watykanem a bawiącą obecnie w Rzymie misyą angielską. Zapewniają, że jeżeli rokowania doprowadzą do pożądanego porozumienia, Anglia zgodzi się na zawiązanie urzędowego stosunku dyplomatycznego z kuryą rzymską.

Jeden z dzienników doniósł już nawet, że papież powierzył tę misyę w Irlandyi msgr. Satolli, który reprezentował papieża na uroczystości otwarcia uniwersytetu w Waszyngtonie. Jednakże *Osservatore Romano* stanowczo temu zaprzecza.

Esercito italiano donosi, iż niebawem ma być wniesione do Izby żądanie 17-milionowego kredytu na budowę fabryki prochu nie wydającego dymu.

Z Hiszpanii.

Wiadomości z Hiszpanii donoszą o groźnem wzmaganiu się ruchu republikańskiego. Upadek cesarstwa w Brazylii i ogłoszenie republiki dodały otuchy republikańskiemu stronnictwu w Hiszpanii. Stronnictwo to nie miało dość silnej organizacyi, a składało się z kilku grup, luźnemi węzłami złączonych. Teraz przewodniczący komitetu wykonawczego tych luźnych grup, marg. Santa-Marta ogłosił odezwę do republikanów w Hiszpanii i w koloniach, w której wzywa ich, aby do końca stycznia roku przyszłego we wszystkich gminach przez bezpośredni wybór między sobą potworzyli komitety lokalne. Każdy komitet tego rodzaju ma dnia 30 stycznia wysłać delegata do stolicy prowincyi. Ci delegaci wybiorą znowu po trzech posłów na walne zgromadzenie republikanów, zwołane na dzień 11 lutego. To zgromadzenie składać się przeto będzie z 147 posłów i tworzyć będzie drugi parlament. Że taki drugi parlament może być bardzo niebezpiecznym dla monarchii w Hiszpanii, tego nikt nie zaprzeczy, zwłaszcza jeżeli się zważy, że teraźniejszy gabinet nie ma dostatecznego poparcia w Izbie poselskiej.

Dnia 30 listopada podczas rozprawy nad budżetem pos. Cos-Gayon, który dawniej był ministrem wojny, wystąpił z bardzo ostrą krytyką rządu i zarzucił mu, że gospodarką swoją prowadzi kraj do bankructwa. Ale nie tylko w Izbie nie ma dość silnego stronnictwa, któreby statecznie rząd popierało, ale i sam gabinet nie ma w sobie dostatecznej spójni. Donosi o tem *Epoca* mówiąc, że minister wojny podał się do dymisyi, bo nie może dać sobie rady ani z opozycyą w parlamencie, stojącą pod kierunkiem generałów Cassola i Lopez-Dominguez, którzy dawniej byli ministrami, ani z brakiem odpowiedniej karności w wojsku.

Federacya australska

Wspominaliśmy już, że w koloniach w Australii wzmaga się dążenie do zawarcia ściślejszych wzajemnych stosunków i do wytworzenia federacyi samoistnej, od Anglii niezależnej. To dążenie uwydatniło się szczególnie podczas otwarcia parlamentu południowej Walii. Gubernator tej kolonii oznajmił przy otwarciu parlamentu, że rząd krajowy wszedł w układy z innemi krajami australskiemi w celu porozumienia się co do utworzenia związku wszystkich krajów australskich i złączenia się w wielką narodową federacyę australską. Rządy tych oddzielnych krajów przyjęły propozycyę bardzo życzliwie i zgodziły się na rzecz samą, do wykonania jej brakuje tylko porozumienia się co do niektórych drobniejszych szczegółów, ale niema żadnej wątpliwości, że to porozumienie wkrótce nastąpi.

Tak więc skoro się to stanie, utworzy się w Australii samodzielna, od nikogo w niczem niezależna republika federatywna na wzór Zjednoczonych stanów Północnej Ameryki.

Kronika.

Kraków, 2 grudnia.

Delegat namiestnictwa w Krakowie zabronił przewodniczącemu „Czytelni akademickiej" p. Nowickiemu wypowiedzenia mowy, przygotowanej na dzisiejszy wieczorek ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza.

Obchody pamięci Mickiewicza. W sobotę odbył się w gmachu gimnazyum III w Krakowie wieczorek Mickiewiczowski. Sala była ładnie udekorowaną. Z programu wieczorku, wykonanego przez uczniów klasy VIII, na wzmiankę zasługują: orkiestra pod kierownictwem ucznia N., chóry pod dyrekcyą p. T., a nadto gra na fortepianie ucznia S. W części deklamacyjnej odznaczył się uczeń H. Zakończył wieczorek ks. Paszet, zachęcając młodzież do wytrwałej pracy.

W kasynie powszechnem odbędzie się we czwartek 5 b. m. o godzinie 6 wieczorem, jako w wilię św. Mikołaja, zabawa połączona z teatrzykiem amatorskim i rozdaniem podarunków dla dzieci.

Śnieg padał wczoraj z krótkiemi przerwami przez cały dzień, a dziś, chociaż drobniejszy, sypie ustawicznie. Komunikacya kołowa ustała i przy niewielkim chłodzie mamy doskonałą sannę. Zima rozpoczęła się tedy naprawdę.

Zawieje śnieżne stają się już przyczyną opóźniania pociągów kolejowych. Wczoraj wieczór wiedeński kuryerski pociąg spóźnił się o pół godziny, lwowski kuryerski o 1 godzinę. Dzisiaj rano pociąg kolei państwowej wcale do Krakowa nie przybył, gdyż w Makowie został zawiany. Pociąg przedpołudniowy wiedeński osobowy przybył o 35 minut później.

Do Wiednia JE. dr. Smolka wczoraj rano kuryerskim pociągiem odjechał z Krakowa do Wiednia. P. Apolinary Jaworski, prezes Koła polskiego, przejechał jednocześnie przez Kraków ze Lwowa do Wiednia. Także kilku polskich posłów do Rady państwa wczoraj i dzisiaj rano przejechało z Galicyi do Wiednia.

W sprawie przystani dla żeglugi na Wiśle obradowała w sobotę komisya pod przewodnictwem radcy budownictwa p. Matuli i komisarza p. Niwickiego, złożona z 16 członków. W obradach uczestniczyli reprezentanci kolei Karola Ludwika, państwowej, kolei cesarza Ferdynanda. Izbę handlową reprezentował p. Leopold Reich, zaś gminę miasta Krakowa pp. Kwiatkowski, Matusiński, Bruśnicki i dyrektor budownictwa miejskiego p. Janusz Niedziałkowski. W zasadzie zgodzono się jednomyślnie na budowę przystani w Krakowie przy ujściu Rudawy do Wisły, jako najodpowiedniejszej i dla skarbu z najmniejszemi kosztami połączonej. Gmina m. Krakowa odstąpiłaby w danym razie grunt nabyty przed laty od p. Floryana Leitra w przestrzeni około 600 sążni tytułem darowizny, a w przystani tej, z czasem znacznie rozszerzyć się mającej, umieszczonoby także i tak pożądany targ rybami, oraz przetrzymywanie ryb w skrzyniach.

Most na Rudawie na Zwierzyńcu staje się z każdym dniem niebezpieczniejszym i zachodzi potrzeba wybudowania nowego mostu, stosunkom miejscowym odpowiedniejszego. Spodziewać się należy, iż zarząd miasta zaradzi tej kwestyi postawieniem obszernego mocnego i szerokiego mostu o całej konstrukcyi żelaznej, chociażby koszta te wynosić miały 20.000 złr. Most ten łączy olbrzymie arterye komunikacyjne, a między innemi i dworzec kolei państwowej na Zwierzyńcu z miastem.

Chajdery. Na podstawie dokonanej rewizyi sanitarno-policyjnej zamknął magistrat już dwa pokątnie istniejące chajdery. Dziesięć jeszcze chajderów zostanie zamkniętych jako umieszczonych najfatalniej pod względem sanitarnym, a w 7 chajderach polecono zmianę domu, gdyż domy, gdzie są teraz umieszczone te chajdery, są niezdrowe.

P. Maurycy Sieber (junior), dotychczas urzędnik techniczny starostwa w Krakowie, na mocy otrzymanego dekretu otwiera w naszem mieście biuro, jako geometra cywilny.

Z teatru. Szersze omówienie nowej komedyi Meilhaca „Pepa", z którą część naszej publiczności zawarła w sobotę znajomość, a która dla dalszej grupy ciekawych ukaże się jutro po raz drugi na naszej scenie, poprzedzamy informacyą, że jest to sztuka ujmująca świeżością w przeprowadzeniu, typowe dzieło nowego, realistycznego kierunku, wolne jednak od zbytniej drastyczności.

W wykonaniu ogólny charakter tej próby nowego stylu pochwycić dotąd zdołali najszczęśliwiej p. Sobiesław i p. Żelazowska. Innym, obok świetnych (u p. Żelazowskiego zwłaszcza) momentów gry szkodził często brak płynności, wyrazistości i prawdy to w dykcyi, to w charakterystyce.

Na dochód artysty rzeźbiarza, dotkniętego ciężką chorobą, urządzono w ubiegłym tygodniu w teatrze krakowskim przedstawienie. Dyrektor budownictwa p. Niedziałkowski zawiadamia nas, iż ogólny dochód wraz z naddatkami na ten cel przyniósł 367 złr. 49 ct., oraz 20 franków w złocie. Z sumy tej wypłacono artyście rzeźbiarzowi 167 złr. 49 ct., resztę zaś w kwocie 200 złr. i 20 fr. w złocie złożono na książeczkę w kasie oszczędności.

Zjednoczone Towarzystwo Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie zakupiło dotąd do rozlosowania między członków za r. b. następujące dzieła sztuki zakupione w cenie złotych reńskich: 1) Pociechy Michała „Młyn" akwarela, 100 zł. 2) Abrahamowicza Bronisława „Zerwana struna" obraz olejny, 125 zł. 3) Błotnickiego Tadeusza „Bańki mydlane" biust z terrac., 150 zł. 4) Radziejowskiego Stanisława „Ofiara" ol. 300 złr. 5) Kotowskiego Damazego „Przy miodku" ol. 300 złr. 6) Fabiańskiego Erazma „Plac św. Katarzyny" ol. 30 złr. 7) Bergmana Stanisława „W kuźni" ol. 240 złr. 8) Tondosa Stanisława „Przed ratuszem w Pradze" akw. 250 złr. 9) Wawrzynieckiego Maryana „Smutek" ol. 100 złr. 10) Żelechowskiego K. „W pracowni" ol. 120 złr. 11) Gramatyki Antoniego „Portret rodzinny" ol. 200 złr. 12) Trojanowskiego Wincentego „Mnich czytający" ol. 55 złr. 13) Sozańskiego Michała „Wspomnienia" akw. 50 złr. 14) Tetmajera Włodzimierza „Polne koniki" olejny 200 złr. 15) Mańkowskiego Konstantego „Św. Piotr wskrzeszający" ol. 700 złr. 16) Umierzyskiego Józefa „Via crucis" olejny 700 złr. 17) Boznańskiej Olgi „Japonka" ol. 50 złr. 18) Karmańskiego „Krajobraz" ol. 15 złr. 19) Lewandowskiego Stanisława „Medalion Ziemiałkowskiego" z bronzu 100 złr. 20) Popiela Tadeusza „Żydzi na wygnaniu" olejny 350 złr. 21) Wodzińskiego Józefa „Przy lekcyi" ol. 300 złr. 22) Fabiańskiego Stanisława „Fragment z Częstochowy" ol. 100 złr. 23) Pawliszaka „W tatarskim ałusie" ol. 130 złr. 24) Massalewskiej „Przed burzą" ol. 50 złr. 25) Gadomskiego Wal. „Biednemu wiatr w oczy" grupa 200 złr. 26) Korpala Michała „Gołębiarz" figura 100 złr. 27) Rygiera Teodora „Biust Lenartowicza z bronzu 100 złr. 28) Grabińskiego Henryka „Z okolic Lwowa" olejny 100 złr. 29) Witkowskiego Stanisława „W kościele" ol. 150 złr. 30) Wodzinowskiego Wincentego „Odczynianie uroku" olejny 400 złr. 31) Janowskiego „Z Kaźmierza" ol. 60 złr. 32) Jezierskiego Antoniego „W polu" olejny 65 złr. 33) Dębianki Maryi „Za myślą poety" ol. 250 złr. 34) Piechowskiego Wojciecha „Sadź" ol. 200 złr. 35) Daczyńskiego Stanisława „Z nad Dniestru" ol. 100 złr. 36) Zarembskiego „Strojnisia" ol. 250 złr. 37) Malczewskiego „Studyum" ol. 100 złr. 38) Batowskiego Karola „Ucieczka ks. Bogusława" ol. 230 złr. 39) Pazoina Franciszka „Krajobraz" ol. 30 złr. 40) Sozańskiego M. „Stary grajek" akwarela 45 złr. 41) Holza Bronisława „Hucuł" rzeźba 20 złr. 42) Holza Bronisł. „Hucułka" rzeźba 20 złr. 43) Tepy Franciszka „Główka dziewczynki" akwarela 50 złr. 44) Obsta Seweryna „Miesiąc maj" akw. 25 złr. 45) Grabiń-

skiego Henryka „Widok z Delatyna" akw. 40 złr. 46) Grabińskiego Henryka „Widok z Jaworowa" akw. 40 złr. 47) Jaroszyńskiego „Na polowanie" akw. 100 złr. 48) Dyrdonia H. „Przy studni" akw. 40 złr. 49) Tetmajera Włodzimierza „Na urlopie" akw. 80 złr. 50) Fabiańskiego Erazma „Kościół św. Katarzyny" akw. 40 złr. 51) Niemczykiewicza „Brzeg lasu" akw. 40 złr. 52) Stasiaka Ludwika „Główka" akw. 50 złr. Ogółem dotąd za 7640 złr. Przed dorocznym aktem losowania liczba zakupionych prac naszych artystów jeszcze się powiększy.

Na rozprawę wadowicką wysłany był porucznik żandarmeryi ze Sillein, Wawrzyniec Adorjan by na podstawie informacyj tu zebranych wyśledzić węgierskich współwinnych handlu ludźmi. Porucznik Adorjan powrócił już do Sillein i jak nam w sekrecie doniesiono telegraficznie z Wiednia, aresztował dnia 28 b. m. dwóch kupców ze Sillein: Samuela Rottersmanna i Arminiusza Müllera. Oddano ich już w ręce sądu i wytoczono przeciw nim śledztwo.

Z Podgórza. Majątek obywateli w Podgórzu w razie pożaru nie jest dostatecznie chronionym z powodu braku sił i organizacyi miejscowej straży pożarnej. W czwartek p. Loriego na ulicy lwowskiej w piątek o godz. 3 po południu w mieszkaniu prywatnem wybuchł ogień podczas nieobecności właściciela, wskutek zapalenia się sadzy. Wszystkie prawie meble palić się poczęły i pożar rozszerzał się, zajmując już drzwi, okna i podłogi. Na szczęście zajęli się energicznie ratowaniem dwaj obywatele, a gdy tym udało się przy pomocy innych ugasić ogień, przyjechała dopiero po wszystkiem straż ogniowa dając na siebie czekać całe 3 kwadranse. Byłoby więc bardzo pożądanem, aby miasto zechciało zaradzić lepsze zorganizowanie straży pożarnej, aby kiedyś nie doznało nieszczęścia klęski pożaru, która w ostatnich latach tyle miast w Galicyi nawiedziła.

Swiątniki Górne, 29 listopada. (Koresp. *N. Reformy*). Staraniem starosty w Myślenicach p. Beneszka, urządzonym został wieczorek muzykalny w Myślenicach, z którego czysty dochód przeznaczono na sprawienie narzędzi dla naszych pogorzelców. Nadto nadesłało starostwo z Myślenic na ręce naszego komitetu datki, pochodzące od magistratu i Rady gminnej w Myślenicach, jakoteż od mieszkańców tego powiatu w ogólnej kwocie 301 złr. 99 ct. Prócz tego otrzymano jeszcze paczkę odzieży.

Komitet więc poczuwa się do miłego obowiązku złożyć WP. Beneszkowi, staroście, wielce szlachetnej gminie m. Myślenic i wszystkim szlachetnym ofiarodawcom za łaskawe zainteresowanie się naszymi pogorzelcami staropolskie „Bóg zapłać".

Krzeszowice, 29 listopada. (Kor. *N. Reformy*). W dniu 24 b. m. na dochód ubogiej miejscowej dziatwy szkolnej odbył się tu wieczorek muzykalno-wokalny z łaskawym współudziałem p. A. Kałużyńskiej, art. dram. teatru krak., p. M. Kołomańskiewicz, pianistki prof. Ostrowskiego, tudzież chóru amatorskiego. Dochód brutto wynosił 233 złr. 66 ct., rozchód 42 złr. 18 ct., pozostały zatem dochód czysty wynosi 191 złr. 48 ct. Tak pokaźną cyfrę dochodu zawdzięczyć należy wspaniałomyślnej bezinteresowności pp. Kałużyńskiej i Kołomańskiewicz, tudzież prof. Ostrowskiego, którzy nie szczędząc trudów i kosztów, na wieczorek przybyli i znakomitemi produkcyami świetne powodzenie tegoż zapewnili, oraz okazywanej komitetowi ofiarności ze strony administracyi dóbr hr. Tenczyńskiego, w szczególności zaś ze strony p. Juliusza Sieglera, pełnomocnika dóbr i pp. Fr. Kluczyckich, wreszcie hojnym datkom, którymi publiczność do materyalnego powodzenia wieczorku się przyczyniła. Komitet poczuwa się też do miłego obowiązku złożenia serdecznego podziękowania koncertantkom, koncertantom i publiczności za udzielenie ubogiej dziatwie szkolnej tak hojnej pomocy.

Tarnów, 29 listopada. (Koresp. *N. Reformy*). Dziś o godz. 11 przed południem jako w rocznicę powstania listopadowego odbyło się za staraniem Stow. straży ochotniczej pożarnej w kościele OO. Bernardynów za spokój dusz poległych w tej walce bohaterów nabożeństwo żałobne.

Katafalk ubrany był nader gustownie w insygnia wojenne, tj. w karabiny, pałasze, lance, kule armatnie, kościół zapełniła się publiczność wszystkich stanów, a muzyka straży odgrywała podczas nabożeństwa bardzo harmonijne pieśni religijne.

Wykopalisko. Hr. Wąsiecki-Kwilecki odkrył u siebie (pod Wronkami) w W. Ks. Poznańskiem wielkie cmentarzysko przedhistoryczne. Dotąd zbadano 29 grobów skrzynkowych. Wydobyto już jedną urnę oraz liczne brązowe, żelazne przedmioty i perły szklane.

Zamek w Rappersywl, 30 listopada. (Kor. *N. Reformy*). Uświęcając zwyczaj przyjęty przez szczęsnego założyciela Muzeum historyczno-polskiego w Rappersvylu, i w tym roku obchodzi dzień 29 listopada mszą żałobną, prosząc Boga o spokój dusz obrońców praw naszych.

Zarząd miejscowy Museum.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 3 grudnia: Po raz drugi „Pepa", komedya w 3 aktach Henryka Meilhaca i Ganderaxa.

We czwartek 5 grudnia: (Wznowienie) „Przezorna mama", komedya w 3 aktach Józefa Blizińskiego.

W sobotę 7 grudnia: Po raz pierwszy „Alcybiades", fragment dramatyczny w 1 akcie Michała Wołowskiego, oraz wznowienie „Zięć pana Poirier", komedya w 3 aktach Emila Augiera i Juliusza Sandeau.

Proces wadowicki.

Wadowice, 30 listopada.

(P.) Dalsze przesłuchiwanie całego zastępu pomniejszych oskarżonych z kategoryi agentów stale płatnych przez agencyę, już też prowizyonowanych „od głowy" wyprowadziło na widownią kilka ciekawych a wybitnie charakterystycznych typów, których zeznania odsłoniły wiele szczegółów godnych zanotowania, rzucających przedewszystkiem światło na poglądy tych ludzi na całą sprawę, na ich podrzędne role w całej tej doniosłej akcyi, kierowanej zręczną ręką pięciu wspólników oświęcimskiej emigracyjnej agencyi.

Wielu z tych ludzi najmniejszego nie ma pojęcia o całej tej sprawie, nie zdaje sobie zupełnie sprawy z zarzutów oskarżenia, na twarzach ich maluje się nierzadko nie zdziwienie ale wprost już zdumienie, gdy im przewodniczący streszcza dotyczące każdego poszczególnego obwinionego zarzuty oskarżenia. Były to bierne narzędzia w rękach głównych artystycznych kierowników, każdy biegł na lep tego marnego grosza, przyobiecanego i wypłacanego przez agencyę „od głowy", a po za samym faktem odprowadzenia wychodźcy do progu kancelaryi oświęcimskiej nic go już więcej nie obchodziło.

Że ludzie ci często plączą się w zeznaniach, jest to zupełnie naturalnym objawem, wysiedziawszy półtora roku w śledczem więzieniu za to, że pozostawali w stosunku z agencyą, chcąc się ratować a nie rozumiejąc zarzutów im postawionych n. p. do oszustw na cenach okrętowych „Unionu" i „Paketu" oszustwa i wyzyskiwania wychodźców w najróżnorodniejszy sposób lub np. udziału w zbrodniach przekupstwa i popieraniu dezercyi, pragnąc się ratować, zmyślają niestworzone rzeczy i dostarczają dla audytoryum materyału do humorystyki.

Z galeryi przesłuchanych wczoraj oskarżonych „*minorum gentium*" zachowaniem się i zeznaniami zwróciły na siebie uwagę trzy skończone typowe postacie Manele Laufer, Michał Rudawski i Baruch Band.

Manele czyli Emanuel Laufer „szynkarz i właściciel cegielni" w Starych Stawach samą już powierzchownością usposabia do wesołości. Jest to mały pejsaty żydek, nadzwyczaj czupurny, posługujący się przy zeznaniach silną giestykulacyą, za pomocą której usiłuje przekonać trybunał o swej niewinności.

Przew. Czy czujesz się pan winnym odczytanych panu przestępstw?

Manele. E! co się mom cuć! Jo juz 11 miesięcy godom co jezdem niewinny!

Przew. Czy pozostawałeś pan w stosunku z agencyą Klausnera w Oświęcimiu?

Osk. Nie. Ja jeden raz z namowy Landerera przyprowadziłem do agencyi wychodźców, odebrałem prowizyę i na tem się skończyło! Za to siedzę 11 miesięcy w kryminale.

Przew. Co Löwenberg robił w kancelaryi, jakeś pan tam przeszedł?

Manele. No co un miał robić on krzyczał grzecznie na wychodźców: widzisz ty psiakrew tu na tej tablicy stoi napisane, że bilet kosztuje 110 marek!

Przewod. A co Iwanicki miał za styczność z agencyą?

Manele. Un napędzał wychodźców do kancelaryi Herza i oglądał im paszporty.

Przew. (do Löwenberga i Iwanickiego). Cóż panowie powiecie na jego zeznania?

Loewenberg (po niemiecku). Ten człowiek gra tu tak śmieszną rolę, że w ogóle uważam za zbyteczne na jego zarzuty odpowiadać. To wszystko nieprawda.

Iwanicki. Ja Laufera widziałem tylko raz w życiu, gdy go strażnicy przyprowadzili do kancelaryi do mnie z pistoletem w kieszeni.

Manelc (przerażony). Co ja z pistoletem! Tego jeszcze brakowało. Ja i pistolet, a tobym dopiero zrobił dobry interes! (*Wesołość*).

Iwanicki opowiada całe zdarzenie, w czasie którego Manele podkręca maleńkiego wąsika i stojąc naprzeciwko Iwanickiego, a twarzą do przysięgłych, pełnem pewności siebie spojrzeniem tryumfatora i bohatera wodzi po sali.

Ze wszechmiar na uwagę zasługujący typ przedstawia Michał Rudawski, chłop rusiński z Królika pod Rymanowem, ubrany w charakterystyczną swą góralską gunię z frendzlami. Jest to jeden z najsprytniejszych chłopskich agentów, który w okolicy Rymanowa nader szeroko rozgałęzioną prowadził agitacyę w interesie oświęcimskiej agecyi emigracyjnej. W księgach figuruje on z licznemi pozycyami prowizyi, a przy rewizyi znaleziono kilkanaście listów jego do agencyi.

Przew. Kto pisał te listy. (Tu okazuje Rudawskiemu 4 listy jego).

Rudawski. Ni, to nie ja! Ja ni czytać ni pisać nie umię, nie! To szwagier.

Przew. Jaki szwagier?

Rudawski. Mój szwagier, co tam jest w Ameryce, oj żebym ja go doszedł teraz, dałbym ja mu za to, że on mnie w taką biedę wprowadził!

Rudawski miał sławę bardzo sprytnego agenta, ludzie wybierający się do Ameryki powodowani obawą, aby im żandarmerya w razie schwytania nie odebrała pieniędzy, deponowali je u Rudawskiego, który im takowe następnie nadsełał do Oświęcima.

Przy tych manipulacyach, jak twierdzi akt oskarżenia, Rudawski zawsze pewną część funduszów dla siebie odliczał.

Osk. Hałatek potwierdza, że rzeczywiście ludzie często narzekali na Rudawskiego, iż krzywdził ich przy wysyłce pieniędzy.

Rudawski wstrętnie płaczliwym głosem wypiera się wszystkiego, całą winę składając na „amerykańskiego szwagra". Sprzeczność zeznań obecnych z zeznaniami w śledztwie tłomaczy tem, mu sędzia śledczy „w głowie zawrócił".

Przesłuchanie Bernarda Kuppemanna i Jana Księżarczyka nie przyniosło żadnych ciekawszych i nowszych szczegółów, obudziły natomiast najżywsze zainteresowanie niezwykle doniosłe dla sprawy zeznania 20-letniego rzeźnika z Oświęcima, Barucha Banda.

Z pewną zaciekłością i fanatyzmem rzucając przy tem piorunujące na Löwenberga spojrzenia, zeznaje Band, iż był naganiaczem w agencyi Oświęcimskiej, że w zastępstwie swego brata Maksa, woził czasem wychodźców z Oświęcima do Zatora i że patrzył na wiele okropnych rzeczy.

Cierpiał wiele — półtora roku niesprawiedliwie, jak twierdzi, siedzi w więzieniu za nic, więc jest zły i wszystko opowie, bo teraz mu już na niczem i nikim nie zależy, a przytem zemści się za swoją krzywdę na tych krzywdzicielach.

Band zeznaje, że głównym sprawcą wszystkich gwałtów i nadużyć jest Löwenberg, zeznaje, że tenże przybierał charakter starosty (lubo w mundurze go nigdy nie widział) przyznaje, że tenże wychodźców bił, policzkował i zamykał, zeznaje dalej, że w sklepie swoim obdzierał Löwenberg wychodźców, każąc im kupować ordynarne „amerykańskie ubrania" wartości 2 złr. za cenę 8 złr.

Przew. (do Löwenberga). Cóż pan powie na jego zeznania?

Löwenberg. Człowiek ten od początku do końca kłamie, ani jedno słowo jego nie jest prawdą! On pochodzi z rodziny kryminalistów, jemu nie można wierzć.

Band. Tak? Mnie nie można wieryć, bom kryminalista? No to ja panu pokażę, co umie kryminalista. Świetny trybunale! ja jeszcze ani setnej części tego nie powiedziałem co mam powiedzieć. Ja wszystko teraz powiem. Ja dwa dni z rzędu będę mówić i jeszcze nie skończę.

Ja wam pokażę co potrafi kryminalista.

Na tem z uderzeniem godziny 12 zakończono rozprawę.

Przewodniczący polecił umieścić Banda w osobnej celi na jego własne żądanie, motywowane obawą zostania uduszonym przez resztę współoskarżonych. Pod eskortą żandarma odprowadzono Banda do aresztów osobno.

(Telegramy Nowej Reformy.)

Wadowice, 2 grudnia. Z powodu przerwanej komunikacyi z Białą przysięgli nie przyjechali. Rozprawa odroczona na jutro.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** Nowa książka o Chopinie. Interesującą i pod wieloma względami cenną biografię Chopina wydał z początkiem bieżącego roku angielski essayista i krytyk muzyczny Fryderyk Niecks.

Oprócz obszernej pracy Maurycego Karasowskiego posiadamy w naszej literaturze tylko kilka drobnych broszur Szulca, Kleczyńskiego i Wszelaczyńskiego, traktujących o życiu i dziełach naszego mistrza. Broszury te mają znaczenie drobnych przyczynków do biografii Chopina, samoistną, wyczerpującą pracą żadnej z nich nazwać nie można. Z dzieł obcych autorów o Chopinie znaną jest powszechnie książka Liszta „Fréderic Chopin" (Paryż 1851), dalej nowela hr. Wodzińskiego „Les trois romans de Fréderic Chopin", a wreszcie dwie prace angielskich krytyków Bennetta i Hueffera. Z wymienionych powyżej biografij najgruntowniej opracowaną, na autentycznych źródłach opartą i najobficiej w listy, podobizny autografów i dokumenta zaopatrzoną, jest książka M. Karasowskiego. Obecnie przybywa jej w pracy Niecksa rywal nie lada.

Angielski krytyk poświęcił, jak się dowiadujemy z przedmowy, dziesięć lat pracy na nauczenie się po polsku, przeprowadzenie koniecznej korespondencyi z uczniami, przyjaciółmi i znajomymi Chopina i zebranie całego potrzebnego do biografii materyału. W przeciwstawieniu do Karasowskiego, który pobieżnie i niedokładnie traktuje najważniejsze epoki życia mistrza, jego pobyt w Paryżu, zbyt skwapliwie powtarza niekoniecznie autentyczne anegdoty i kosztem objektywności sądu wszędzie i zawsze podziwia i uwielbia w Chopinie zarówno artystę jak i człowieka, — angielski autor główny kładzie nacisk na związek, jaki zachodzi między dziełami a życiem Chopina, analizuje jego dzieła krytycznie, podaje liczne i trafne wskazówki, jak je rozumieć i wykonywać należy, a przytem zajmuje się z prawdziwem upodobaniem dziejami serca artysty, bardzo wiele poświęcając miejsca stosunkowi Chopina z panią George Sand, stosunkowi obfitującemu w tyle romantycznych epizodów, ciekawych szczegółów, w takie mnóstwo zawodów, cierpień i udręczeń, że gdyby nie historyczne nazwiska bohaterów, sądziłby można, iż się czyta rzecz poczętą w wyobraźni romansopisarza. Obok rzetelnego rozmiłowania się w bohaterze swej monografii, posiada Niecks także i gruntowną wiedzę muzyczną, trafny sąd i trzeźwy pogląd na współczesne stosunki artystyczne. W rozdziale o rozkwicie romantyzmu, o muzyce i muzykach paryskich omawia autor w sposób nader trafny kwestye estetyczne wielkiego znaczenia. Świetnie napisany ustęp o naszej pieśni ludowej i jej wpływie na charakter twórczości Chopina, ciekawe szczegóły o Chopinie jako nauczycielu, uwagi dotyczące t. zw. „*tempo rubato*" mniej zapewne zdołają zainteresować ogół czytelników, aniżeli „dzieje serca" i pani George Sand — ustępy te nadają jednak książce Niecksa wartość istotną i stawiają autora jej w rzędzie biografów tej miary, co Otto Jahn (Mozart), Spitta (Bach), Chrysander itd.

Należałoby pomyśleć o przetłomaczeniu książki Niecksa na język polski. Dla nieumiejących po angielsku pożądaną zapewne będzie wiadomość, iż dzieło to wychodzi obecnie w języku niemieckim nakładem Leuckarta w Lipsku. *J. G.*

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 2 grudnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	745.2 mm	744.3 mm	743.2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—3°,8	—4°,0	—3°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WNW 1	W 2	W 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	95%	93%	96%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10 śnieg	10 śnieg	10 śnieg

Uwagi: Barometr w małym ruchu blisko stanu normalnego przy lekkich zachodnich wiatrach, od wczoraj pada śnieg z małemi przerwami.

Telegramy „Nowej Reformy".

Wiedeń. 2 grudnia. Wczorajszy wieczorek Mickiewiczowski w tutejszem „Ognisku" udał się bardzo dobrze. Prezes „Ogniska" Lipczyński zagaił wieczorek piękną mową, którą bardzo dobrze przyjęto. Wspaniałym punktem wieczorku była mowa ks. Krechowieckiego, wygłoszona na końcu. Do uświetnienia wieczorku przyczyniły się śpiew panny Abendroth i gra na fortepianie wirtuozki p. Radio. Oprócz wymienionych popisywał się z wielkiem powodzeniem skrzypek p. Kochanowski, śpiewacy Guszalewicz i Herteux. Po wieczorku odbył się komers w restauracyi „Goldener Sieb".

Na wieczorku byli dwaj bułgarscy oficerowie w uniformach i bardzo liczny zastęp kształcących się tu Bułgarów.

Wiedeń, 2 grudnia. Wczoraj rozpoczęły się w gmachu parlamentu narady reprezentantów klubów prawicy pod przewodnictwem Hohenwarta. Oprócz niego biorą w nich udział posłowie: Rieger, Kinsky, Meznik, Zeithammer (z klubu czeskiego), Jaworski, Czartoryski, Bobrzyński (z Koła polskiego), Karlon, Brandis Doblhammer, Fuchs (z klubu centrum,) Klaic, Neuner (z klubu prawego centrum)

Minister sprawiedliwości hr. Schoenborn, który bezpośrednio nie brał w konferencyach udziału, bawił jednak w tym czasie w gmachu parlamentu.

Wiedeń, 2 grudnia. Wczoraj rozpoczęte narady reprezentantów klubów prawicy pod przewodnictwem Hohenwarta. — mają, jak się dowiaduję, toczyć się jeszcze dzisiaj. Uchwalono najściślejszą tajemnicę co do przebiegu obrad; pomimo tego niektóre szczegóły doszły do publicznej wiadomości. Co do żądań, jakie przedłożyć mają rządowi poszczególne kluby, nie przyszło dotąd do zgody, a trudność polegać ma w upornem stanowisku kierykałów, którzy od żądania szkoły wyznaniowej na włos odstąpić nie chcą. Rząd, jak twierdzą niektórzy, zagroził rozwiązaniem Rady państwa, jeśli prawica się nie zorganizuje w ten sposób, aby rząd liczyć mógł na stateczną i pewną większość.

Wśród obrad zaznaczono, że celem wzmocnienia stanowiska Staroczechów wobec napierających na nich Młodoczechów, powinien rząd ważniejsze jakieś na rzecz Staroczechów poczynić ustępstwa. Rząd też miał okazać gotowość do uwzględnienia kilku ważniejszych postulatów, postawionych przez Staroczechów.

Natomiast mówią, że żądanie Koła polskiego, aby rząd załatwił sprawę indemnizacyi w myśl życzeń kraju, napotkać miało na trudności.

Wiedeń, 2 grudnia. Jutro ma wnieść minister Dunajewski w Izbie poselskiej przedłożenie budżetowe na rok 1890.

Wiedeń, 2 grudnia. Wczoraj w ministerstwie spraw wewnętrznych odbyła się pod przewodnictwem ministra p. Zaleskiego narada z powodu ustawicznych skarg galicyjskich handlarzy nierogacizny. Do narady wezwani byli także burmistrz Biały i weterynarz Werner.

Jest zamiar utworzyć w Biały centralną stacyę wywozową na wzór stacyi w Steinbruch pod Resztem.

Wiedeń, 2 grudnia. Wielkie śniegi, jakie spadły od wczoraj rana, stały się przeszkodą ruchu w wielu miejscach na kolei państwowej austryacko-węgierskiej.

Wiedeń, 2 grudnia. Na kolei południowej pomiędzy Wiedniem a Payerbachem aż 4 pociągi zmuszone były zatrzymać się na linii z powodu wielkiej zawiei śnieżnej.

Budapeszt, 2 grudnia. W *Nemzetie* przewiduje pos. Csernatony, że ustąpienie Tiszy może wkrótce nastąpić. W innych dziennikach, które również tą kwestyą się zajmują, wymieniono już mnóstwo kandydatów na następstwo po Tiszy, jak bana kroackiego Khuena-Hedervary'ego, ministrów: Barossa, Kallay'a, Szella, Czaky'ego, Szapary'ego.

Paryż, 2 grudnia. Rosya robi zabiegi w Brukseli, Amsterdamie i w Paryżu o nową pożyczkę w wysokości 400 milionów franków.

Paryż, 2 grudnia. W Rouen wybrany republikanin Ricard.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 2 grudnia 1889.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	86	90
Zjednoczony dług w srebrze	86	35
Austryacka renta złota	107	75
5% austryacka renta (marcowa)	101	05
Akcye banku austro-węgierskiego	919	—
Akcye kredytowe	317	95
Londyn	117	95
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	34
Dukaty austryackie	5	62
Banknoty banku niemiec. za 100 m	57	92½

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt

— Zbiory Akademii Umiejętności (ulica Sławkowska), zwiedzać można za zgłoszeniem się za rządu.

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

— Skarbiec kościoła archiprezbyteryalnego P. Maryi i skarbiec konwentu OO. Dominikanów zwiedzać można, jak wyżej.

Kraków, dnia 2 /12. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	125 —	126 25
Marki niemieckie za 100 mar.	57 50	58 50
20-to frankówka złota	9 35	9 45
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96 25	97 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 50	105 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 25	98 25
5% Oblig. komunalne „ „ I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 —	97 25
4% „ „ „ II Em.	93 50	94 50
4½% „ „ „	98 50	99 50
5% „ „ „	100 25	101 25
5% „ Banku hip. z prem. 10%	103 25	104 25
5% „ „ zwr. za 40 lat	100 25	101 25
5% „ Król. Pol. za rubli 100	94 25	95 75
4% „ likwidac. „ „ 100	86 50	87 75

Lwów, dnia 29/11. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	283 —	287 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 35	101 35
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97 40	98 40
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 25	101 25
4½% „ „ „ za złr. 100	98 50	99 50
4% „ „ „ okr. 56 złr. 100	92 70	93 70
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103 50	104 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96 50	97 50

Warszawa, dnia 30/11. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	96 15
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	— —	88 20
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	98 75
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	— —	95 50
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	— —	94 75
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	— —	94 —

Wiedeń, dnia 30/11.
Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	85 95	86 15
5% „ „ srebrna za złr. 100	86 25	86 45
4% „ „ złota za złr. 100	107 70	107 90
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	100 85	101 05
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	132 —	133 —
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	139 25	139 75
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	143 —	144 —
„ z r. 1864 bez % całe za 100	176 —	177 —
„ z r. 1864 bez % pół za 100	175 50	176 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	99 95	100 15
5% Renta papierowa za złr. 100	97 75	97 35
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	111 50	112 50
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ 100	139 25	139 75
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ 100	139 25	139 75
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	126 90	127 30

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m.k.	103 75	104 50
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m.k.	104 —	104 80
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m.k.	104 50	105 10
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	88 —	88 50

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 25	101 —
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108 —	108 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	103 50	104 —
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	100 50	101 20
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100 —	101 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 za złr. 100	93 60	94 —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 za złr. 100	98 50	99 —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97 75	98 75
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgierskie za złr. 100	101 —	101 50
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 80	100 20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111 —	111 50

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 —	8 20
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	185 50	186 —
Clary na 40 złr. m. k.	59 —	60 —
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	127 —	128 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	25 25	25 75
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	61 25	61 75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 90	19 30
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 10	12 40
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 —	20 25
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	33 —	37 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6—	Anglobank na 200 złr.	146 —	146 40
5—	Bankverein Wiener na 100 złr.	117 60	118 —
13—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	316 25	316 75
18—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	334 75	335 25
21—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	282 —	287 —
30—	Laenderbank na 200 złr.	221 40	221 80
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	921 —	923 —
12—	Unionbank na 100 złr.	239 50	239 75

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	379 —	380 —
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2555 —	2565 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	182 50	183 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	156 50	157 50
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	231 —	232 —
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	237 75	238 25
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	128 —	128 50

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 62	5 64
20-to Frankówki za sztukę	9 42	9 43
20-to Markówki za sztukę	11 60	11 62
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9 75	9 80
Funty szterlingi za sztukę	11 80	11 85
Banknoty włoskie za sztukę	46 35	46 45
Ruble papierowe za 100 sztuk	125 —	126 —

EXSICCATOR.

Niezbędne dla każdego budującego, oraz wszelkich fabryk, browarów, dystylarni, garbarni, cukrowni, krochmalni, dróg żelaznych i rządowych instytucyj.

Broszurkę illustrowaną, zawierającą 80 stron druku, na żądanie wysyła się franco i bezpłatnie. 2425 9 0

Adres: Filia fabryczna „Exsiccatora" w Krakowie, ulica Sebastyana, L. 5.

Podziękowanie.

Wielebnym Księżom Misyonarzom, Wielebnym Siostrom Miłosierdzia na Kleparzu, Szanownej Publiczności za wzięcie udziału w pochowaniu drogiej mej córki, oraz Wielm. Panu Pękalski mu za zajęcie się wszelkiemi formalnościami pogrzebu za bardzo umiarkowanem wynagrodzeniem, składam niniejszem publiczne podziękowanie. 2888 1

Matka Raubal z Rodziną.

LOUVRE

Sukiennice, Nr. 16,
Na Gwiazdkę

Kapelusze paryskie i wiedeńskie.
Parasole i parasolki paryskie.
Gorsety z najpierwszych domów Paryża.
Ubrania wieczorowe, szale, chustki, ubranka, przody, kołnierze, pióra, kwiaty, egretv.
Perfumy francuskie i angielskie domów Atkins n, Rimmel, Bayley, Pinaud, Subin, Ch. Tay, Mothiron, i Legrand.
Puder różowy i biały Ch. Tay.
Woda kolońska oryginalna i Atkinsona.
Perfumy (nowość wystawowa) **Cherry Blossom.**

Sensacyjne

200 sukien damskich po 4 złr. 50 ct.

14—16 łokci podwójnej szerokości wełny Lugduńskiej, ubranej aksamitem, upasowanych w oddzielnem pudle. 2889 1 0

Wszelkie zamówienia na Paryż.
Na prowincyę wysyłka odwrotną pocztą.

Subjekta cukierniczego

uzdolnionego we wszelkich czynnościach sztuki cukierniczej, poszukuje do swojego zakładu 2895 1 3

Jan Bauman w Bochni.

Ponieważ przekonałam się, iż kursują weksle, na których znajduje się **mój fałszywy podpis,** przeto ostrzegam przed nabywaniem takich weksli, albowiem jedynie weksle zaopatrzone moim własnoręcznym podpisem będą przezemnie płacone. 2898 1 2

Marya Klobassa.

SKLEP

przy ulicy Floryańskiej, L. 4, do wynajęcia od 1 stycznia 1890. 2896 1 3
Wiadomość u właściciela, I piętro.

Lekką karetę

ma do sprzedania 2886 1 3
Fryderyk Ebert, ul. Franciszkańska, 4.

Asystent farmacyi

poszukuje umieszczenia.
Zgłoszenia pod adresem: **Franc. Kołek** poste restante **Frysztak.** 2894 1



Od 500 lat sławne, prawdziwe

Krople żołądkowe św. Jakóba.

Nieprzewyższone w chorobach żołądka i przewodu pokarmowego, w kurczach żołądka i osłabieniu, kolce, zgadze, niemiłym oddechu, odbijaniu się kwaśnem, nudzeniu, wymiotach, rozdęciu, żółtaczce, w cierpieniach siedzących, wątroby i nerek, w zatwardzeniu itp.

Szczegóły w prospekcie dołączonym do każdej flaszeczki. Do nabycia prawie w każdej aptece po **60 cent. duża 1 złr. 20 cent.**

Książeczkę „Krankentrost" posyła się darmo i opłatnie każdemu. Zamawia się wprost lub w którymkolwiek składzie tych kropli.

Do nabycia **w Krakowie** w aptekach: P. Krokiewicza, Kleparz, E. Radlera, ul. Szewska, W. Redyka, Mały Rynek, L. Rosnera, Rynek główny, E. Stockmara, ulica Grodzka, J. Trauczyńskiego Rynek główny, K. Wiszniewskiego, ul. Floryańska; **w Kopczyńcach** w aptece M. Redera; **we Lwowie** w aptece „pod srebrnym orłem" p. Wewiórskiego i w aptece P. Mikolascha; **w Stanisławowie** w aptece A. Beilla; **w Tarnowie** w aptece M. Adlera i w znaczniejszych aptekach monarchii Austro-Węgier. 2578 6 52

Ceny niskie.

Kazimierz Zajączkowski

pod „Aniołem"

w Krakowie, Plac Maryacki, L. 8,

ma zaszczyt zawiadomić Wielebne Duchowieństwo i Szanowną Publiczność, polecając się łaskawym względom iż otworzywszy

Skład książek do nabożeństwa i artykułów dewocyjnych

posiada takowe w wielkim wyborze, jako to:

książki polskie w oprawach i bez
dla każdego wieku i stanu.
Zbiorki modlitw i wszystkie inne wydawnictwa OO. Jezuitów.
Skład główny Brewiarzyków tercyarskich O. Leona.
Łacińskie:
Mszały, Brewiarze, Diurnaliki, Officia, Cancionały, Kanony na ołtarze.
Figury, kropielniczki, obrazy obrazki świętych na sztuki i setki,
Fotografie, fotografiki.
Listwy na ramy, dzwonki harmonijne.
Różańce, Koronki.
Relikwiarze, Krzyżyki, Medaliki zwyczajne i srebrne.
Klamerki różnej wielkości i okucia do książek.

Przyjmuje zamowienia na obrazy olejne, oprawia takowe, oraz załatwia wszelkie komisa tyczące się innych książek. 2838 2

Ceny niskie.

Realność

składająca się z murowanego, parterowego domu o 9 pokojach, stodoły, 2 stajni, 2 szop i 1½ morga ogrodu zagospodarowanego, w mieście **Dębicy, zaraz do sprzedania.**
Cena 8.000 złr. Hipoteka koło 4.000 złr.
Zgłoszenia przyjmuje **Ida Leniartek** poste restante **Dębica.** 2863 4 4

Wojna Europejska. Nowa gra towarzyska do nabycia w pierwszorzędnych magazynach. Cena 1 złr. 20 centów. 2256 20 0

KUTRZEBA & MURCZYNSKI

Handel papieru, skład obić i introligatornia w Krakowie

polecają rozmaite gatunki papierów, przyborów szkolnych i kancelaryjnych

Papier listowy ozdobny i gładki i oryginalny francuski i angielski w kasetach i paczkach.
Papier rysunkowy w rolach biały i tonowy na metry.
Pióra, ołówki, kredki, bloki, teczki i pamiętniki.
Wzory rysunkowe angielskie i francuskie.
Wielki wybór albumów na fotografie
Regestra gospodarcze i księgi handlowe
oraz wykonywamy **ozdobne adresy, dyplomy, albumy i teczki.**
Bilety wizytowe litografowane i drukowane. 14 5 16 0

Zmiana lokalu.

MAGAZYN MÓD MARYI PRAUSS

który przeniesionym został z dniem 1 października b. r. z ulicy Grodzkiej, L. 11,

na ulicę św. Jana, L. 8, Isze piętro,

poleca 2501 17 20

Skład materyj jedwabnych czarnych i kolorowych,
Pluszy i Aksamitów Lyońskich,
Nowości na suknie i konfekcye damskie,
Wielki wybór
sznurówek wiedeńskich i paryskich, koronek, wstążek, chusteczek batystowych, dżetów, pasmanteryj i wszelkich innych strojów damskich.
Obstalunki załatwia się w jak najkrótszym czasie po cenach umiarkowanych.

Za najwyszniejsze perfumy do chustek do nosa uznane są

Lohse'go Wyciągi poczwórne

Lohse'go Maiglöckchen
Lohse'go Heliotrop biały
Lohse'go Złota Lilia.

Nowość! Lohse'go „Peau d'Espagne". Nowość!

Gustaw Lohse, 46 Jäger-Strass, **Berlin,**
nadworny perfumer. 2166 7 11

Do nabycia w Krakowie u pp. Filipa Eile, Porębskiego & Zimmlera, Wilhelma Fenza.

Swiatowej sławy woda do ust!

Czterdzieści lat powodzenia!

Choroby ust i zębów!

jako to: chwianie się zębów, ból zębów, zapalenia, opuchnięcia, krwawienie dziąseł, nieprzyjemny odór z ust, tworzenie się kamienia, leczy najskuteczniej przez codzienne użycie sławna na całą kulę ziemską c. k. nadwornego dentysty

Dr. POPPA anaterynowa woda do ust,
w flaszkach znacznie powiększonych po 50 ct., 1 złr. i 1.40.

jestto znakomity środek zapobiegający przeciw wszelkim bólom zębów, ust i szczęki, tudzież przy użyciu wód mineralnych wraz z użyciem

Dra Poppa pastą i proszkiem utrzymuje zawsze zdrowe i piękne zęby.
Dra Poppa plomba do zębów i
Dra Poppa mydło roślinne przeciw wszelkim wyrzutom skórnym i do użytku w kąpieli.

Dra Poppa
Mydło kwiatowe.
Savon imper. de „Venus",
Savon transpar. de Glycérine,
Savon cristallin de Glycérine zawierają 40% czystej gliceryny,

są to znakomite przetwory toaletowe i zdrowotne, utrzymujące piękną płeć i zdrową skórę.

Cena: Anaterynowa pasta złr. 1.22, aromatyczna pasta 35 ct. Proszek do zębów 63 cent.; Plomba do zębów 1 złr.; Mydło ziołowe 30 ct.

Przed kupowaniem fałszywych preparatów, jako na podstawie naukowej analizy bardzo szkodliwych, usilnie przestrzegamy.

Dr. J. G. POPP, Wien, I. Bognergasse, 2.

Do nabycia w Krakowie w aptekach pp. W. Redyka, K. Wiszniewskiego, F. Sobierajskiego, A. Sieńkiewicza, F. Grabowskiego, J. Trauczyńskiego, Wilczyńskiego, E. Stockmara, Krokiewicza, E. Radlera, Borkowskiego, L. Rosnera; w handlach W. Fenz, E. Kräntler, Porębski & Zimmler, F. A. Grigar, F. B. Hahn, K. Wiszniewski, Bracia Bilewscy, Filip Eile, magazyn „Au bon Marché", J. Zapłatalski, również we wszystkich aptekach, drogueryach i składach perfumeryj w Austro-Węgrzech. 209 47 52

Należy wyraźnie żądać wyrobów Dra Poppa, a wszelkich innych nie przyjmować.

Ulica Grodzka, L. 9. I piętro.

TELEGRAM.

DO FILII

Heilmanna Kohna i Synów z Wiednia

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, I piętro,

nadszedł wielki transport

Ubiorów męskich i dziecinnych

na sezon jesienny i zimowy.

Ubrania marynarkowe jesienne i zimowe	od złr. 13—25	Ubrania salon. i frakowe najnowszego fasonu	od złr. 2 —42
Ubrania żakietowe	od złr. 25—32	Paltoty	od złr. 14— 8
Angliki z kamizelką kamg.	od złr. 20—23	Menżykowy miastowe	od złr. 14—22

Haweloki, szlafroki, bundy do podróży, kurtki, kożuszki, futra miastowe po najtańszych cenach.
Spodnie zimowe od 3 złr. do 11 złr.
Wielki wybór UBRAŃ DZIECINNYCH od 3 lat po cenach fabrycznych.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o zapamiętanie nazwiska firmy i numeru domu, w którym magazyn w Krakowie się znajduje.

Składy nasze:
w Wiedniu, w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, I piętro, w Tarnowie, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie.

Z szacunkiem **Heilmann Kohn i Synowie**
w Krakowie, ulica Grodzka, Nr. 9, I piętro.
2465 26 0

Ulica Grodzka, L. 9, I piętro. Ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

Ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

Kalendarz ścienny na rok 1890

z wizerunkami św. Wojciecha Jana, Szczepana i Michała archanioła, wykonany 5 kolorami, **według rysunku prof. W. Gersona,** w Warszawie w zakładzie litograficznym F. Kasprzykiewicza.

Cena egzemplarza 50 cent., na kartonie 60 cent.
Wielkość 4 /31 ctmtr. 2861 2 3

Główny skład w księgarni G. Gebethnera i Spółki w Krakowie.

Do magazynu Herbat i Win

Juliusza Grossego w Krakowie

nadszedł właśnie pierwszy transport

tegorocznych świeżych herbat

w całym wagonie zawierającym skrzyń 181.

Waga tychże wynosi brutto 6288 kilo, czyli 12 576 funtów.

Od dnia 26 listopada b. r. wydaje się już herbaty z tego transportu gdyż zapas zeszłorocznych wyczerpanym został. 2856 2 3

Aviso.

Nach der in unserem Blatte Nr. 169 vom 22 November 1889 inserirten vollinhaltlichen Kundmachung des k. und k. Reichs-Kriegs-Ministeriums Abtheilung 12 Nr. 3245 von 1889 findet **am 10 Dezember 1889 bei dem Ministerium in Wien** die Sicherstellungs Verhandlung zum Zwecke der Beschaffung von 6400 Winterkotzen, 10000 Sommerdecken, und 7000 Kavallerie-Pferdedecken statt. 2770 2 2

Die für dieses Geschäft festgesetzten Bedingungen als auch das Offert-Formulare sind aus der vorbezogenen Kundmachung in unserem Blatte, dann aus der bei den Handels und Gewerbekammern in Krakau und Olmütz, endlich bei der k. und k. Intendanz des 1. Corps erliegenden Bedingnisheften zu ersehen.

MUNDURY dla P. T. W. PP. Urzędników.

Firma wiedeńska M. Tiller zarzuciła całą prawie Galicyę swemi ofertami na mundury nową ustawą przepisane, podając ceny za gotówkę, do których w razie zapłaty na raty dolicza dość wysokie procenta. **Otóż podpisany zawiadamia P. T. strony interesowane, że takież same mundury, z tej samej materyi co powyższej firmy, w najlepszem wykonaniu, zobowiązuje się dostarczyć dla wszystkich kategoryj pp. Urzędników na spłaty miesięczne po tej samej cenie, co firma wiedeńska, a bez doliczenia jakichkolwiek procentów.**

W. Stachowicz,
krawiec cywilny i wojskowy.
2610 **Kraków, Rynek, L. 30.** 30

Dla zdrowych i chorych Profesora Pagliano PROSZEK.

Od 50 lat wszechstronnie znany radykalny środek (dla dzieci i dorosłych) do gruntownego wyczyszczenia i odświeżenia krwi, wielokrotnie wypróbow. w chorobach wewnętrznych organów.

Wyłącznie i jedynie prawdziwy do nabycia przez **główny skład dla Austro-Węgier i Niemiec u**

Carl Zwetler
Wien, VII., Schottenfeldgas., 20, I Stock.

Cena pudełka wraz z sposobem użycia **1 złr. 80 ct.** Przesyłka za zaliczką albo za poprzednią nadsyłką kwoty franco, przez co oszczędza się około 30 centów. 2768 7 0

Ostrzega się przed nabywaniem naśladownictw.

Pracownia sukien męskich JÓZEFA BORZĘCKIEGO

przeniesioną została
z ulicy Reformackiej, do domu przy ul. Jagiellońskiej, L. 6, I piętro,
została zaopatrzona w wielki wybór materyj krajowych i zagranicznych.
Ceny najprzystępniejsze.
Obstalunki wykonywają się według ostatnich żurnali szybko. 2750 8 10



Najtańsza sprzedaż, zamiana i wynajem

FORTEPIANÓW

JANA Mattus KORDECKIEGO
Kraków, ul. Grodzka, L. 32, I piętro.

Przy odpowiedniej gwarancyi Zakład daje każdemu na raty. 2742 9 20

ANDRZEJ BERNACKI

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH
w Krakowie
ul. Sławkowska, L. 2,

utrzymuje ciągle zapas
GOTOWYCH UBIORÓW
na każdą porę roku.

Przyjmuje wszelkie obstalunki i takowe podług **najświeższych żurnali** w najkrótszym czasie uskutecznia.

Wypożycza kontusze, karazye i fraki na zabawy i do fotografii. 2877 2 12

Porębski & Zimler w Krakowie

polecają

NOWOŚCI

w wyrobach szmuklerskich do przybrania sukien damskich, płaszczyków i t. p., **w welnikach, wstążeczkach na szyję, chustkach koronkowych i sznelkowych,** polecają również w znacznym wyborze **sznurówki, koronki, hafty, ryżki, wstążki, batysty, krepy, grenadyny, muszliny, tiule, podszewki i perkale.** 2722 3 6

Yorkschire

czystej rasy Knurki, 3 miesięczne **są do sprzedania w majątku Lubzina,** poczta **Ropczyce.** 2846 3 3

Dr. M. Staniszewski

otworzył 2872 2 5

kancelaryę adwokacką

w Krakowie, przy ul. Floryańskiej, L. 7.

Wina

Tokajsko-Hegyalajskie
czyste pod gwarancyą, jak najtaniej u

H. KLEINA
Hurtownika win w Koszycach
(Kaschau Ungarn). 1938 79 0
Cenniki opłatnie.

Albumy

wyroby z bronzu i skóry, majoliki, portmonetki i przybory do podróży

poleca 1882 21 0

MAGAZYN
Au Bon Marché
FILIPA EILE
w Krakowie, ulica Grodzka, L. 6.

Młody człowiek

przyjemnej powierzchowności, w wieku 32 lat, mający stałe rządowe utrzymanie, pragnie dla braku znajomości na tej drodze poznać **pannę w wieku do 26 lat, celem ożenienia się.** Majątek koniecznie wymagany. Za dyskrecyę się ręczy. 2880 2 3

Łaskawe zgłoszenia proszę adresować pod godłem **„Nadzieja 15000"** najpóźniej do dnia 15 grudnia 1889 r. poste restante Kraków.

Kamienica 3-piętrowa

z wielkiemi oficynami i ogródkiem, **jest do sprzedania.**
Wiadomość: **Zapalski, Januszkowice** poczta **Brzostek.** 2854 3 6

Przesyłka towarów

DRUTOWYCH i POŃCZOSZKOWYCH

po cenach stałych fabrycznych.

Pończochy drutowe, skarpetki, rękawiczki męskie i damskie, kamizelki, bielizna Jaegera, kaftaniki i majtki po każdej cenie.

Wielki skład artykułów odpowiednich na podarki na Gwiazdkę za zaliczką.

Wirkwaaren Niederlage
M. FRIEDENFELD
Wien, Larzenhof, 2. 2638 11 20

Praktykant

z ukończoną II lub III kl. szkół średnich znajdzie miejsce **w handlu pod firmą A. Suski w Krakowie.** Zamiejscowi mają pierwszeństwo. 2840 3 3

Oliwy do maszyn Pasy do maszyn

sprzedaje 2642 9 0
po cenach konkurencyjnych

W. KRZYSZTOFOWICZ
w Krakowie, Linia A—B, 37.

Wzywam

pana **L... Bl...,** słuchacza medycyny, aby rachunek swój w przeciągu 8 dni zapłacił, w przeciwnym razie ogłoszę kwotę i całe nazwisko 2881 2 3 **Z. Banaś.**

MASSAGE.

Dr. MICHAŁ KAUFMANN

leczy, jak dawniej, **choroby stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenia, hysteryę), jako też **atonią kiszek i otyłość** za pomocą **miesienia** (Massage) według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, L. 32.** 2417 28 75

Zdolni agenci

znajdą umieszczenie w Generalnej agenturze maszyn rolniczych **Franciszka Albina w Podgórzu** za stałą płacą i prowizyą. 2842 3 3

Doroczna wyprzedaż

Brązów w wielkim wyborze od 15 centow do kilkudziesięciu złr. za sztukę.
Wyrobów ze skóry i pluszu wszelkiego rodzaju i w najnowszym guście.
Wyrobów japońskich z porcelany i brązu.
Bižuteryj najmodniejszych.
Wyrobów platerowanych srebrem.

rozpoczęła się z dniem 1 grudnia
w MAGAZYNIE

F. SZUKIEWICZA

Rynek główny, Linia A—B. 2876 2 15

NOWOŚĆ!

Dla hodowców bydła, koni, owiec i trzody, dla właścicieli gorzelń tuczących woły, ogółem dla każdego gospodarstwa wiejskiego jest

bardzo ważnym środkiem leczniczym dla zwierząt

BROCKMANA

„KRESOLIN-BALSAM"

który leczy każdą ranę, wstrzymuje ropienie i uskutecznia nader szybką kuracyę.

DLA KONSERWOWANIA PODKÓW
nie ma również środka tak **doskonałego** jak

„Kresolin-Balsam".

1 oryginalna puszka zawierająca 100 gramów . . . 45 ct.
1 oryginalna puszka zawierająca 500 gramów 1 złr. 10 ct.

Zamówienia uskutecznia: Główny reprezentant dla Galicyi p. **Hieronim Weiss w Krakowie,** ul. Mikołajska, 4. Do nabycia w Krakowie w aptekach pp. **Wiktora Redyka,** Mały Rynek, i **Konst. Wiszniewskiego,** ulica Floryańska, jak również w drogueryi p. **Jakóba Wiśniewskiego,** na Stradomiu. 2855 5 30

Ziółka piersiowe

Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu** i t. p.

Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej.

Do nabycia w aptece „pod złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie.** 2278 34 0

Od dnia 1 kwietnia 1890 roku

wszystkie kamieniołomy w Mydlnikach

są do wydzierżawienia, z wolnym przejazdem do kolei.

Wiadomość u właścicielki w Krakowie, ulica św. Jana, L. 12. 2792 3 8

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.